Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | NIEDZIELA 17 WRZEŚNIA 1950 ROKU | Nr 256

LUD HISZPANII PROTESTUJE

przeciwko barbarzyńskiemu prześladowaniu hiszpańskich uchodźców politycznych we Francji

Wezwanie Dolores Ibarruri do antyfaszystów całego świata



GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, Dolores Ibarruri skierowała do **„HUMANITE"** następujący telegram:

Rząd francuski wysiedlił z Francji setki antyfaszystowskich uchodźców hiszpańskich. 150 z nich zostało deportowanych do Afryki, gdzie czeka ich powolna śmierć, gdzie w każdej chwili mogą być wydani policji frankistowskiej.

Dlaczego ich deportowano?

Dlatego, że po długich latach wygnania, tortur, obozów koncentracyjnych i krwawych walk pozostali wierni ideom wolności, demokracji i republiki, dlatego, że walczyli o pokój, dlatego, że serca ich pełne są nienawiści do kata narodu hiszpańskiego — Franco i jego faszystowskiego reżimu.

Nie ma nic bardziej haniebnego i ohydnego niż deklaracje oficjalne, przy pomocy których usiłuje się usprawiedliwić ten zamach.

Oskarża się uchodźców hiszpańskich, a w szczególności komunistów o spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu Francji.

Na czym opiera się to pełne hipokryzji absurdalne oskarżenie?

Na fakcie, że piętnowanie zbrodni Franco przeciwko narodowi hiszpańskiemu w prasie komunistycznej naraziłoby na szwank dobre stosunki między Hiszpanią frankistowską a rządem francuskim.

Republikanie hiszpańscy są wysiedlani **na rozkaz Departamentu Stanu USA,** który chce włączyć Hiszpanię frankistowską do bloku atlantyckiego w nadziei, że Hiszpanie posłużą za mięso armatnie w projektowanej przez imperialistów rzezi.

W tym celu trzeba zadość uczynić postulatom Franco.

Rząd Plevena i Mocha swą nikczemną hipokryzją nie zdoła oszukać narodu francuskiego ani sprawić, aby naród francuski zapomniał, że deportowani dziś z Francji Hiszpanie, wczoraj byli towarzyszami broni w Ruchu Oporu i w walkach o wyzwolenie Francji.

Setki grobów komunistów hiszpańskich na ziemi francuskiej są świadectwem tej prawdy historycznej.

Ci sami ludzie, którzy zaofiarowali Francji swoją krew i swe bohaterstwo, dziś wypędzani są z terytorium Francji jak zbrodniarze. Wysyła się ich na śmierć z dala od ich rodzin, z dala od przyjaciół, z dala od kraju, w którego wyzwoleniu dopomogli.

Upiorna wizja Sahary i obozu Bogari staje znów przed hiszpańskimi demokratami, którzy nie czynią kompromisu ze swym sumieniem ani w obliczu groźb, ani za dolary imperialistów amerykańskich.

Apel Sztokholmski podpisało we Francji 200 tys. Hiszpanów!

Handlarze życia ludzkiego, którzy przygotowują zgubę młodzieży francuskiej i ruinę Francji nie mogą się zgodzić, aby republikanie hiszpańscy połączyli swe wysiłki z wysiłkami wielkiego obozu pokojowego, na którego czele stoi Związek Radziecki i aby razem z narodem francuskim walczyli o pokój w imię istnienia Hiszpanii, w imię istnienia Francji, w imię prawa do życia milionów ludzi.

Jeżeli imperialiści sądzą, że deportując najczynniejszych zwolenników pokoju złamią ducha i energię tysięcy Hiszpanów, którzy podpisali Apel Sztokholmski — mylą się! **Historia wykazuje, że terror nie może zdławić woli ludów.**

Jednakże demokraci francuscy i francuska klasa robotnicza, międzynarodowe organizacje demokratyczne i ludzie postępu we wszystkich krajach nie mogą pozostać obojętni wobec rozpętanych we Francji represji przeciwko antyfaszystowskim uchodźcom hiszpańskim. **Nie wolno milczeć, gdy życiu setek bojowników antyfaszystowskich, mężczyzn i kobiet skazanych przez rząd francuski na deportację — grozi niebezpieczeństwo.**

Demokraci i ludzie postępu w Europie i Ameryce! Byli bojownicy brygad międzynarodowych w Hiszpanii! Antyfaszyści całego świata! Towarzysze i Przyjaciele! Okażcie waszą solidarność z deportowanymi republikanami hiszpańskimi! Walczcie przeciwko tej niesprawiedliwości! Akcją waszą paraliżujcie reakcyjne i faszystowskie projekty tych, którzy pragną zniweczyć najbardziej bojowe siły republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii.

DOLORES IBARRURI

Wiceprzewodnicząca Kortezów.

Biuro Polityczne KP Francji

wzywa cały naród francuski

do obrony wolności i prawa

GENEWA (PAP) — W Paryżu odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem tow. Thoreza. Na posiedzeniu uchwalono rezolucję, która zwraca uwagę narodu francuskiego na konferencję ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odbytą w Nowym Jorku.

Na konferencji tej — stwierdza rezolucja — Acheson, Bevin i Schuman omawiali środki wzmożenia przygotowań do wojny agresywnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. **Biuro Polityczne demaskuje postawę francuskiego ministra spraw zagranicznych,** który konsekwentnie podporządkowując się imperializmowi amerykańskiemu, zgodził się całkowicie z amerykańskim punktem widzenia w sprawie wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Naród francuski — głosi rezolucja — winien kategorycznie zaprotestować przeciwko **stałemu niebezpieczeństwu dla pokoju, jakim jest armia zachodnio-niemiecka, składająca się z generałów nazistowskich i rewizjonistów z Niemiec Zachodnich.**

Biuro Polityczne potępia decyzję rządu francuskiego **przedłużenia okresu służby wojskowej** jako sprzeczną z interesami kraju i powziętą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Biuro Polityczne wzywa Francuzów do wzmożenia akcji przeciwko tej decyzji.

Biuro Polityczne demaskuje **represje rządu Plevena wobec pracujących — imigrantów, w szczególności wobec** republikanów hiszpańskich i stwierdza, że represje te są dowodem przygotowań wojennych rządu francuskiego.

Rezolucja wskazuje, że wszystkie **siły demokratyczne muszą wzmóc** czujność w **obliczu represyjnych przedsięwzięć imperialistów amerykańskich,** którzy rozpętali terrorystyczną agresję przeciwko narodowi koreańskiemu, którzy stosują represje przeciwko demokratom i zwolennikom pokoju w Japonii i w Austrii.

Obecnie — stwierdza rezolucja — **imperialiści krajów zmarshallizowanych na rozkaz władców amerykańskich zadają ciosy przedstawicielom awangardy klasy robotniczej, dobrze wiedząc, że właśnie klasa robotnicza i jej partia komunistyczna stanowią niepokonaną zaporę dla obłędnej polityki nędzy.**

Biuro Polityczne wzywa naród francuski do obrony zagrożonych wolności demokratycznych.

Biuro Polityczne wzywa klasę robotniczą, by czujnie strzegła aktywnych członków partii i jej organizację.

Głos rozsądku w Izbie Gmin

„Awanturnicza polityka rządu Attlee — jest rzeczą zgubną dla Anglii"

LONDYN (PAP). — W ostatniej debacie w Izbie Gmin, poświęconej planom wzmożenia wyścigu zbrojeń rządu brytyjskiego zabrał głos deputowany labourzystowski — Davies. Oświadczył on, że **wydatkowanie 3.600 milionów funtów szterlingów na zbrojenia i na przedłużenie okresu służby wojskowej — jest rzeczą zgubną dla Anglii.**

Premier Attlee nie pokusił się o wyjaśnienie sytuacji w Korei — mówił dalej Davies — ponieważ dopuścił on do tego, aby jego rząd i cały kraj wciągnięte zostały do tej **gigantycznej awantury.** Wiemy, że cała nasza maszyna propagandowa na Dalekim Wschodzie znajduje się w rękach nieszczęsnego Mac Arthura i wiemy jakie informacje w konsekwencji tego faktu nadsyłane są do naszego kraju.

Davies stwierdził następnie, że **Rada Bezpieczeństwa reprezentuje obecnie „zwykły dodatek do Białego Domu".** Jeśli polegać na faktach i godnych zaufania źródłach — to staje się całkowicie jasne, że napaści dokonała Korea Południowa na Koreę Północną.

* * *

Delegacja londyńskiego Komitetu Obrońców Pokoju odwiedziła Izbę Gmin i wręczyła członkom Parlamentu rezolucję, wzywającą do zaniechania polityki „nieograniczonych zbrojeń" i podjęcia ponownie w ramach ONZ rozmów na temat rozbrojenia.

Według hitlerowskiej recepty

Faszystowskie ustawy w USA

o prześladowaniu organizacji i osób postępowych

WASZYNGTON (PAP). — Senat amerykański uchwalił projekt ustawy, której ostrze skierowane jest przeciwko członkom organizacji postępowych i która faktycznie stawia partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych w USA poza nawias prawa. Uchwalona ustawa jest znacznie ostrzejsza, niż przyjęta w swoim czasie przez Izbę Reprezentantów — ustawa o rejestracji wszystkich członków organizacji postępowych.

Przyjęty przez Senat projekt ustawy stanowi zamach na partię komunistyczną i szereg organizacji postępowych. Przewiduje się karę 10 lat więzienia dla każdej osoby, która — zdaniem rządu — „przyczynia się do ustanowienia dyktatury pod panowaniem obcego mocarstwa". **Na podstawie tej mgliście sformułowanej ustawy, reakcyjne sądy amerykańskie będą mogły wtrącać do więzienia każdego bojownika o pokój, każdego wroga wojny i faszyzmu.**

Sekretarz krajowego komitetu partii komunistycznej USA — Hall — w wypowiedzi dla prasy, porównał projekt ustawy, przyjęty przez Senat, z machinacjami ustawodawczymi, przy pomocy których Hitler w 1933 roku zalegalizował swój reżim terroru. **„Haniebna histeria, która opanowała Senat — nie ma precedensu w historii Ameryki"** — powiedział Hall. Nawet naziści musieli aresztować kilkuset członków Reichstagu, zanim udało się im przeprowadzić takie uchwały, jakie przyjął obecnie Senat amerykański. Przed tygodniem nawet sam prezydent Truman zmuszony był przyznać, że projekt ustawy, **obecnie uchwalonej przez Senat, jest antyamerykański i sprzeczny z konstytucją.** Hall dodał na zakończenie:

„Przez salę posiedzeń Senatu powiał duch krematoriów i katowni, w których mordowano ludzi. Naród amerykański potrafi jednak powstrzymać falę faszyzmu i uniknąć tragicznego losu, jaki niemieckiemu narodowi zgotowali w swoim czasie naziści, jeśli będzie działać szybko i stanowczo".

List Polaków z Francji do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał list następującej treści:

„Osadnicy polscy, zebrani na uroczystości dożynkowej w jednej z miejscowości departamentu Gers we Francji, przesyłają Ci, Drogi Prezydencie, serdeczne pozdrowienia, zapewniając przy tym o miłości i przywiązaniu do naszej Ojczyzny Ludowej.

Jesteśmy ożywieni tymi samymi dążeniami, co Polska Ludowa, podziwiamy pracę twórczą naszych braci w kraju nad odbudową naszej zniszczonej Ojczyzny.

My, nie mogąc brać udziału w tej pracy, ponieważ niedola wygnała nas daleko poza granice naszego kraju — staramy się krzewić ducha polskiego tu, na emigracji, wśród dzieci i starszych, a kiedy nastąpi chwila powrotu, to świadomi celu staniemy wspólnie z braćmi w kraju do budowy i tworzenia lepszej przyszłości dla narodu polskiego".

Następują podpisy, których nie podajemy dla nienarażania naszych rodaków na represje ze strony władz francuskich.

KOREA

W ogniu ofensywy wojsk ludowych

załamują się rozpaczliwe kontrataki napastników amerykańskich

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjanie 15 września komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że jednostki Armii Ludowej, działające na wybrzeżu południowym prowadzą nadal walki.

Jednostki 25 dywizji amerykańskiej i oddziały piechoty morskiej w oparciu o silne pozycje obronne oraz wspierane przez czołgi, artylerię i lotnictwo podejmują na tym odcinku frontu gwałtowne kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej, działające na wschodnim brzegu rzeki Naktong prowadzą walki przeciwko wojskom amerykańskim i lisynmanowskim, które usiłowały przejść do kontrnatarcia.

Na tym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej, mimo nieustających bombardowań, odparły kontrataki nieprzyjaciela i po dokonaniu manewru oskrzydlającego wbiły się klinem w jego system obronny.

13 września artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej strąciła nieprzyjacielski samolot pościgowy w rejonie Phenjanu.

Na wybrzeżu wschodnim resztki rozbitych dywizji lisynmanowskich (tzw. seulskiej i III) usiłowały, wspierane przez wojska amerykańskie, podejmować kontrataki.

Oddziały Armii Ludowej odparły te kontrataki i prowadzą w dalszym ciągu walki ofensywne.

Jednostki Armii Ludowej, działające na południe od Waegwanu i w rejonie Tapudongu odpierają kontrataki nieprzyjaciela i zadają mu poważne straty.

Na straży pokoju

Przodujący żołnierze Wojska Polskiego meldują Marszałkowi Rokossowskiemu

o wykonaniu rozkazu w sprawie wyszkolenia wojskowego i wychowania politycznego

WARSZAWA (PAP. — Dnia 14 bm. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski **Konstanty Rokossowski** przyjął w obecności wiceministra ON gen. broni Popławskiego i gen. dyw. Rotkiewicza — przodujących żołnierzy Kościuszkowskiej Dywizji, artylerzystów: **kpr. Władysława Płazę i bomb. Bolesława Wrześniewskiego,** którzy uzyskali bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu bojowym i politycznym podczas jesiennej kontroli wyszkolenia.

Obaj żołnierze w strzelaniu do czołgów osiągnęli wspaniały wynik: 18 trafnych strzałów na 18 możliwych, niszcząc wszystkie cele.

W serdecznej rozmowie Marszałek Rokossowski interesował się ich sukcesami w nauce i wyszkoleniu, szczegółowo wypytując o przebieg dotychczasowej służby w wojsku. **W nagrodę za dobre wyniki w wyszkoleniu, minister Obrony Narodowej wręczył przodującemu dowódcy działa kpr. Płazie i celowniczemu działa bomb. Wrześniewskiemu cenne upominki w postaci zegarków.**



Kpr. Władysław Płaza jest synem małorolnego chłopa ze wsi Padew woj. rzeszowskiego, 12 października 1948 r., w rocznicę bitwy pod Lenino został powołany do wojska i skierowany do szkoły podoficerskiej. Kończy ją z wynikiem bardzo dobrym i zostaje przydzielony do pododdziału oficera Niedźwiedzkiego na stanowisko dowódcy działonu. Młody podoficer nie zraża się początkowymi trudnościami. Dokładnie poznaje podwładnych, uczy ich, wychowuje w duchu bezgranicznej miłości dla Ludowej Ojczyzny i wierności żołnierskiej przysiędze.

Serdecznym kolegą i bliskim pomocnikiem dowódcy był bomb. Bolesław Wrześniewski, członek ZMP, syn chłopa z pow. bydgoskiego.

Bomb. Wrześniewski stał się w wojsku mistrzem swojego fachu, uzyskując celujące wyniki w strzelaniu.

Historia tych dwóch przodujących żołnierzy, których spotkało zaszczytne wyróżnienie, to nie tylko historia ich działonu, to historia wielu żołnierzy ludowego wojska, którzy wyrośli na przodowników wyszkolenia dzięki głębokiemu umiłowaniu służby, dzięki wysokiej świadomości politycznej i rzetelnej służbie wojskowej. Biorąc przykład z klasy robotniczej naszego kraju i jej przodujących ludzi, wzorowi żołnierze w imieniu swych kolegów złożyli ministrowi Obrony Narodowej radosny meldunek: ROZKAZ WYKONALIŚMY.

Nie ma w tym nic dziwnego, że przodujący artylerzyści naszego ludowego wojska zostali przyjęci przez ministra Obrony Narodowej, któremu bliski jest każdy żołnierz, każde jego osiągnięcie.

W rozkazie 1-majowym minister Obrony Narodowej nakazywał:

> **„Stale podnosić poziom wyszkolenia bojowego i wychowania politycznego. Uczyć się po mistrzowsku władać nowoczesnym sprzętem bojowym. Mnożyć szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego".**

O wykonaniu tego rozkazu z dumą meldowali ministrowi Obrony Narodowej przodujący artylerzyści: kpr. Płaza i bomb. Wrześniewski.

Gotowość do obrony granic naszego kraju, do obrony pokoju — oto myśli wszystkich żołnierzy, które towarzyszyły ich kolegom składającym meldunek ministrowi Obrony Narodowej. Zaszczytne wyróżnienie będzie dla nich bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad wzmocnieniem obronności naszego kraju, który buduje socjalizm.

Olbrzymie demonstracje w Wiedniu przeciw podżegaczom amerykańskim

WIEDEŃ (PAP) — Wiedeń stał się 14 września widownią olbrzymich demonstracji ulicznych, związanych z przyjazdem osławionego podżegacza wojennego, dowódcy amerykańskich wojsk lądowych za granicą — gen. Mac Clarka. Wizyta jego w Wiedniu jest dalszym ogniwem w długim łańcuchu anglosaskich imperialistycznych wysiłków, zmierzających do wciągnięcia Austrii do agresywnego bloku zachodniego. Usiłowania te spotkały się ze zdecydowaną odprawą robotników austriackich.

Przed hotelem, w którym Mac Clark przyjmował dziennikarzy na konferencji prasowej, zebrały się liczne grupy demonstrantów, które zamanifestowały wolę austriackich mas pracujących utrzymania pokoju. Padły okrzyki: „Clark — wracaj do domu!", „Austria nie będzie kolonią Marshalla!", „Naród austriacki chce pokoju!"

Dla obrony amerykańskiego generała prawicowo-socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Helmer zmobilizował 2.000 policjantów. Policja austriacka na rozkaz gen. Taenblera usiłowała w niesłychanie brutalny sposób rozpędzić demonstrantów, posługując się drewnianymi pałkami. Dopiero po godzinie udało się policji usunąć zebrany tłum sprzed gmachu hotelu. Skutkiem napaści policji 6 osób odniosło poważne rany. Prasa postępowa podkreśla, że minister spraw wewnętrznych Helmer i szef policji politycznej Peterlunger ponoszą osobiście całkowitą odpowiedzialność za brutalne postępowanie policji.

Zastępca Goebbelsa na wolności

BERLIN (PAP). — Jak podają z Monachium, w końcu września zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia **Hans Fritsche,** główny komentator radia hitlerowskiego oraz dyrektor w goebbelsowskim ministerstwie propagandy.

Kołchoźnicy radzieccy

zwiedzają miasta i wsie polskie

WARSZAWA (PAP) — Kołchoźników radzieckich, którzy zwiedzają w czterech grupach Polskę, gościło w dniu 15 bm. Wybrzeże, woj. poznańskie, Opolszczyzna oraz lubelskie.

Goście radzieccy, którzy zwiedzali wsie, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, jak również fabryki, byli wszędzie witani z ogromną serdecznością. Chłopi polscy pokazywali im swe osiągnięcia i radzili się, jak usuwać trudności i przeszkody w dalszej pracy. Kołchoźnicy zasypywani byli pytaniami dotyczącymi rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej w ZSRR.

* * *

W Poznaniu i na Wybrzeżu delegaci kołchoźników radzieckich spotkali się z robotnikami przemysłowymi, którzy gorąco wyrażali swe zadowolenie z odwiedzin radzieckich gości i z radością oprowadzali ich po swych fabrykach.

Drogowskazy komunizmu



Nad Koreą warczą motory amerykańskich bombowców. Imperializm amerykański wyciąga łapy po cudzą ziemię. W laboratoriach Stanów Zjednoczonych uczeni wysilają myśl, aby jak najskuteczniej wygubić przy pomocy dżumy i cholery jak największą ilość ludzi. W pracowniach „uczonych" teoretyków grabieży i mordu snują służalcy kapitalizmu obłąkane wyliczenia, mające usprawiedliwić masowe wyniszczanie ludzkości. Oto jedni twierdzą usłużnie, że należy wojować, aby zmniejszyć liczebność ludzkości, bowiem... za mało jest ziemi na świecie, by wyżywić tę ludzkość i przytaczają statystyczne cyfry dowodzące, że trzeba na człowieka 2,5 akra ziemi, aby ludzkość mogła się wyżywić, podczas gdy obecnie wypada na głowę mieszkańca naszego globu 0,2 akra ziemi uprawnej. Oto inni konstatują z żalem, że natura wyrwała z rąk człowieka poprzez erozję, poprzez niepohamowany postęp pustyni 282 miliony akrów ziemi uprawnej i zagraża w dalszym ciągu jeszcze 775 milionom akrów zniszczeniem. A herold tej wieści w senackiej komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych, dr Bennet ze smutkiem powiada „nie możemy tej ziemi odrodzić" i grozi „wielkim głodem" całemu światu. Oto apologeta bomby atomowej przepowiada „ucieczkę w krainę fantazji, bezcelową rozwiązłość płciową, narkomanię, sadyzm" jako wynik lęku ludzkości przed bombą atomową. Oto inni jeszcze miotają się w poszukiwaniu „atlantyckiej piechoty" dla rozniecenia nowej rzezi wojennej.

A tymczasem z kraju socjalizmu, z kraju mozolnie od lat budującego nowy ustrój i nową przyszłość ludzkości, w ciągu kilku tygodni trzykrotnie rozeszły się na świat wieści o postanowieniach, które zadziwiły świat swoim zakresem i śmiałością.

Wieści te, to trzy uchwały rządu radzieckiego o budowie olbrzymich tam na rzece Wołdze, o stworzeniu olbrzymich systemów nawodnienia, o przystąpieniu do budowy kanału pomiędzy ujściem rzeki Amu - Darii a Morzem Kaspijskim.

Cóż mówią nam cyfry o tych gigantycznych przedsięwzięciach, które stanowią zaledwie część wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody?

PIERWSZA BUDOWLA — to wielka tama na Wołdze i elektrownia w okolicy Kujbyszewa. Stworzy ona system nawodnienia pozwalający na włączenie 1 miliona hektarów do obszaru ziem uprawnych, ziem wykorzystywanych przez rolnictwo. **Elektrownia o mocy 2 milionów kilowatów, o zdolności produkcyjnej 10 milionów kilowatgodzin energii elektrycznej** (więcej niż produkują wszystkie elektrownie Polski) dostarczy olbrzymiej ilości energii okręgowi przemysłowemu Moskwy, dostarczy prądu dla rolnictwa obszarów nadwołżańskich.

DRUGA BUDOWLA — to taka sama tama i taka sama elektrownia na tejże Wołdze w okolicy bohaterskiego Stalingradu. Elektrownia ta dostarczy krajowi Socjalizmu identycznej ilości energii, co i kujbyszewska. Obszar zaś, który uda się, dzięki stworzonemu na jej bazie systemowi irygacyjnemu — włączyć do gospodarki rolnej ZSRR wynosi **13 milionów hektarów.**

TRZECIA, WRESZCIE BUDOWA o której mówi uchwała rządu radzieckiego, to **GŁÓWNY KANAŁ TURKMEŃSKI.** Kanał o długości 1.100 km czyli tyle, ile wynosi odległość w linii powietrznej pomiędzy Warszawą a Moskwą. Kanał ten pozwoli na wyrwanie piaskom pustyni Kara - Kum **8,3 milionów hektarów ziemi,** zarówno pod uprawę jak i pod pastwiska, na których dzięki temu powstanie olbrzymia hodowla bydła.

Leniwie płynące fale Wołgi zmienią oblicze olbrzymich obszarów, które dziś oddane na pastwę pustyni i suchych wichrów, wiejących ze wschodu, leżą bezużytecznie. Kanał pomiędzy ujściem Amu - Darii a Morzem Kaspijskim powiększy niebywale produkcję bawełny. **Potężne elektrownie w liczbie trzech o łącznej mocy 100.000 kilowatów, zapewnią** dostateczną ilość energii dla nawodnienia i elektryfikacji obszarów sąsiednich.

A zatem ogólna ilość ziemi, która dzięki tym trzem gigantycznym inwestycjom zostanie włączona w orbitę gospodarki rolnej Związku Radzieckiego **wynosi 22,3 miliona hektarów.** Jest to obszar, równający się niemal terytorium angielskiego Zjednoczonego Królestwa, obszar równy połowie Francji. Obszar dwa i pół razy większy od Czechosłowacji.

A stanie się to właśnie w tym czasie, kiedy kapitalistyczne Stany Zjednoczone tracą olbrzymie obszary, oddają na łup pustyni coraz to nowe tysiące hektarów, ich „uczeni" zaś rozkładają bezradnie ręce i powiadają: „nie możemy tej ziemi odrodzić".

Stanie się to dlatego, że wszystkie Vogty, Bennety i inne proroki ginącego kapitalizmu, nie sięgając myślą poza własny świat zysków i interesów, głoszą bezsilę człowieka wobec przyrody, głoszą jego niewolniczą zależność od tej przyrody, głoszą konieczność zwierzęcej walki pomiędzy ludźmi o podział tych łaskawie danych przez przyrodę dóbr. **Natomiast ludzie komunizmu, ludzie wielkich budowli epoki stalinowskiej, twórcy planów przeobrażenia przyrody mają twardą wiarę w potęgę człowieka uzbrojonego w oręż nauki, wiarę w człowieka, który chce i potrafi przetworzyć przyrodę w interesie społeczeństwa.**

Spójrzmy na realizację tych wielkich zamierzeń. Potężny plan sadzenia leśnych pasów ochronnych dla obrony przed posuchą i niszczycielskimi wichrami, **plan, chroniący 120 milionów hektarów przed kataklizmem „czarnych burz", plan zasadzenia 6 milionów hektarów lasu został już w dziesiątej części wykonany.** Realizacja uchwał rządu radzieckiego odnośnie wielkich budowli na Wołdze i Kanału Turkmeńskiego przewiduje zakończenie ostatniej z tych prac **na rok 1957.** A tymczasem St. Zjednoczone i Kanada budowały swój rozreklamowany Bocharnoi na rzece Świętego Wawrzyńca tylko... 16 lat; elektryfikacja doliny Tennesee trwa już 35 lat i nie jest zakończona; Kanał Panamski budowano 35 lat, Kanał Sueski — 22 lata, tama Bouldor Dam na rzece Colorado budowana jest już 40 lat, elektrownia wodna na rzece Columbia — 20 lat.

Na tle tego zestawienia rysuje się wyraźnie potęga twórcza socjalizmu, rysują się linie wytyczne budowy komunizmu.

Czyż można, choćby w przybliżeniu, obliczyć potężny wzrost produkcji, potężne zwiększenie potencjału gospodarczego ZSRR dzięki zamierzonym i realizowanym pracom? Przecież te ziemie orne i pastwiska, te miliony kilowatów energii — można przerachować na produkcję, na miliony ton zboża, bawełny, mięsa, skóry, na zaoszczędzony trud ludzki w tysiącach fabryk, gdzie człowiek epoki komunizmu będzie jedynie mózgiem produkcji, nie zaś jej ramieniem.

Można natomiast na pewno stwierdzić, że właśnie ta droga, droga kraju socjalizmu — jest rzeczywiście godną człowieka drogą przyszłości. Można powiedzieć, że człowiek nowej epoki wczorajszą fantazję uczyni rzeczywistością. Można stwierdzić, że właśnie w ten sposób stwarza się byt dla przyszłych pokoleń, nie przez rabunkowo imperialistyczne wojny, niszczące miliony ludzi, aby garstce zapewnić zyski. Można powiedzieć, że te właśnie kreski na mapie, znaczące potężne wołżańskie tamy, znaczące trasę Głównego Kanału Turkmeńskiego — są drogowskazem dla całej ludzkości, ukazując jej wyraźnie, gdzie leży życie i szczęście, tak jak strategiczne strzałki na planach amerykańskiej agresji wskazują kierunek na śmierć i nędzę.

Coraz więcej metalowców
domaga się rewizji przestarzałych norm

WARSZAWA (PAP). — Za przejściem na nowy system normowania pracy wypowiada się coraz więcej robotników. Domagając się rewizji starych norm robotnicy wskazują, że nowe, sprawiedliwe normy pozwolą w dużym stopniu obniżyć koszty własne produkcji i zwiększyć wydajność pracy.

We Wrocławiu z żądaniem zmiany norm pracy wystąpiły na specjalnym zebraniu robotnice fabryki wodomierzy — **Józefa Romatowska, Zofia Sejmowska, Genowefa Spadło, Katarzyna Nowak i Emilia Żałobek.**

Robotnik tego samego działu, **Kazimierz Mojtyka** oświadczył: „Dzięki usprawnieniu produkcji t. zw. kółek ebonitowych, mogę zwiększyć wydajność pracy dwukrotnie. Domagam się, by zrewidowano moją normę. **Wydajniejsza praca będzie moją cegiełką w realizacji Planu 6-letniego".**

Robotnicy, biorący udział w zebraniu zwrócili się do dyrekcji z żądaniem wprowadzenia nowych norm od 1 października.

Wielokrotny przodownik pracy, **kowal Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 4 w Szczecinie — Aleksy Staszak, zażądał od dyrekcji i rady zakładowej zrewidowania jego normy, wskazując na to,** że jest ona przestarzała i niewspółmierna do jego możliwości produkcyjnych.

Aleksy Staszak oświadczył m. in.: „Sam fakt, że wykonuję stale od 300 do 400, a nawet 500 proc. normy jest najlepszym dowodem niesłuszności normy".

Takie samo żądanie wysunął **Ryszard Piotrowski, tokarz z Kielc.**

—x—

22.X – 29.X
Tydzień Walki z Analfabetyzmem

WARSZAWA (PAP). — W rb. Tydzień Walki z Analfabetyzmem odbędzie się w dniach od 22 do 29 października. Podobnie, jak i w roku ubiegłym, Tydzień będzie miał na celu mobilizację całego społeczeństwa do walki z analfabetyzmem.

W Tygodniu przeprowadzona zostanie między innymi kontrola dotychczasowej rejestracji analfabetów.

Piraci powietrzni Trumana
MORDUJĄ KOBIETY i DZIECI
„Daily Worker" o bestialstwach Amerykanów w Korei

PEKIN (PAP). — **Masowe mordowanie koreańskiej ludności cywilnej, barbarzyńskie bombardowanie miast i wsi, grabież i gwałty są tak samo charakterystyczne dla żołdaków amerykańskich w Korei, jak dla hord hitlerowskich w czasie drugiej wojny światowej** — stwierdza korespondent londyńskiego **„DAILY WORKER" — Winnington,** który niedawno wrócił do Pekinu z Korei, dokąd wysłała go jego redakcja, aby na własne oczy mógł zobaczyć, co się tam dzieje.

Przybyłem do Korei — oświadczył Winnington przedstawicielowi Agencji Nowych Chin — 16 lipca i spędziłem tam 5 tygodni. Jeszcze przed wyjazdem wiedziałem, że Amerykanie w barbarzyński sposób bombardują spokojne miasta i wsie Korei i że kiepsko się biją na polu walki. Wszyscy zresztą o tym wiedzieli. Muszę jednak stwierdzić, że nie byłem przygotowany na to, co ujrzałem w Korei. **To, co zobaczyłem w Korei, wstrząsnęło mną do głębi.**

Przez całe życie wysłuchiwałem propagandowych deklaracji, że Amerykanie to naród cywilizowany i do pewnego stopnia temu wierzyłem. Nigdy nie wpadło mi do głowy, że Amerykanie mogą tak postępować, jak postępowali faszyści. Uwierzyłem dopiero wówczas, gdy zobaczyłem to na własne oczy.

Dotychczas — ciągnął dalej Winnington — mówiliśmy o Coventry jako synonimie barbarzyńskiego bombardowania, jednakże Amerykanie znacznie prześcignęli hitlerowców w tym, co z zimną krwią nazywają „zmasowanym bombardowaniem".

Potworne bombardowanie

Winnington opowiada następnie o potwornych zniszczeniach, których dokonało lotnictwo amerykańskie na ziemi koreańskiej. Wonsan jest znacznie mniejsze od Coventry. W czasie *pierwszego silnego nalotu w lipcu* „latające fortece" amerykańskie zrzuciły na Wonsan 500 ton bomb burzących, *tj. o 60 ton więcej,* niż przed 10 laty spadło na Coventry. W Coventry w tę koszmarną noc zginęło tysiąc osób, w Wonsanie zaś — 1.949.

Takiego bombardowania nie zaznało żadne miasto angielskie. Widziałem Coventry i widziałem Wonsan. Zobaczyłem rzeczy o wiele potworniejsze od tych, których dopuszczali się faszyści niemieccy.

Winnington opowiada dalej o okrucieństwach, których dopuszczają się amerykańscy piraci powietrzni. Trzeba mieć naturę prawdziwego faszysty — mówi on — aby **z zimną krwią mordować kobietę i dziecko,** posługując się w tym celu maszyną z silnikiem o mocy kilku tysięcy HP i ogniem karabinów maszynowych, wyrzucając przeszło 100 kul na sekundę.

Strzelają do kobiet i dzieci

Byłem świadkiem takiego wypadku. Kobieta była sama jedna na drodze. Wszyscy inni ukryli się w rowach, gdy usłyszeli warkot samolotu. Pilot nie mógł się omylić, gdyż w Korei nie trudno odróżnić kobietę od mężczyzny nawet z odległości mili lub więcej. Kobieta koreańska dźwiga zazwyczaj na plecach swe dziecko, a na głowie — jakiś tłumok, ubrana zaś jest w białą długą suknię. **Lotnik doskonale wiedział, że strzela do kobiety i dziecka, ale bez wahania nacisnął cyngiel i dokonał swego dzieła.**

Koszmarne zbrodnie lisynmanowców na rozkaz USA

Winnington na własne oczy widział **ślady koszmarnych zbrodni, dokonywanych przez lisynmanowców z rozkazu i pod kontrolą Amerykanów.**

Opowiada on o obozie śmierci w wiosce Ranwul w pobliżu Taidżonu, o rozstrzeliwaniu patriotów koreańskich przed odwrotem z Jongczonu, Suwonu, Phenteku, Czocziwonu i innych miast i miasteczek koreańskich. **Według najskromniejszych obliczeń** — stwierdza Winnington — **w okresie od 25 czerwca w Korei Południowej zamordowano 200 tysięcy więźniów politycznych. Być może, że liczba zamordowanych sięga nawet 400 tysięcy.**

Cała ludność pomaga Armii Ludowej

Winnington opowiada dalej o pomocy, jakiej udziela Armii Ludowej ludność południowo-koreańska. Pomimo ciągłych nalotów bombowców amerykańskich na linie komunikacyjne, front otrzymuje wszystko, co mu jest potrzebne. Każdego wieczoru w pobliżu dróg zaczyna się ożywiony ruch. Setki tysięcy chłopów i mieszkańców miast zbierają się przy drogach i w ciągu kilku godzin odbudowują to, co w ciągu dnia zniszczyły bomby.

Wszyscy ci ludzie przyszli tu dobrowolnie. Władze amerykańskie są bezsilne i nie mogą przeszkodzić tej aktywności mas, która ogarnęła cały kraj. Podczas gdy Truman ględzi o demokracji i bombarduje ludność koreańską, ludność ta robi wszystko, aby wypędzić interwentów amerykańskich.

Żaden agresor — oświadczył w zakończeniu Winnington — nie zdoła pokonać narodu koreańskiego. Można go bombardować i ostrzeliwać, ale nie padnie on na kolana. Nie padnie, gdyż woli śmierć, niż życie, które było udziałem ludności Korei Południowej pod reżimem Li Syn Mana.

W KOREI...



– Co to za straszny głos, mamo!
– To „Głos Ameryki", moje dziecko!

Wyjątki z prac tow. Franciszka Fiedlera

W związku z 70-leciem urodzin TOW. FRANCISZKA FIEDLERA w najbliższym czasie ukaże się jednotomowy zbiór jego pism wybranych. Poniżej publikujemy dalszy ciąg niewielkich wyjątków z prac tow. Fiedlera z różnych okresów jego działalności. *(red.)*

Z nieopublikowanej broszury pt. „Przeciw trockizmowi" (1937):

„Wbrew defensywie, wbrew pachołkom trockistowskim, masy pracujące Polski ze wstrętem i oburzeniem odparły próby wybielenia zdrajców. Jest to w dużym stopniu zasługa naszej partii, która w ciężkich warunkach potrafiła dać masom istotny obraz, wykazać istotną rolę trockizmu, jako agentury szpiegowsko-dywersyjnej faszyzmu. Dążąc nadal do całkowitego wyparcia z ruchu robotniczego trockistowskich agentów defensywy, partia musi dążyć do podniesienia poziomu ideologicznego aktywistów, całej partii w ogóle".

Broszura „W sprawie granic wschodnich" (1945 r.):

„Nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Magnateria polska, która swą polityką doprowadziła kraj do katastrofy w 1939 r. — swą siłę ekonomiczną i swe znaczenie polityczne czerpała w znacznym stopniu z „kresów", z olbrzymich włości, jakie tam posiadała. Pierwszym dziełem sanacji po niepodzielnym objęciu przez nią władzy w 1926 r., było zawarcie paktu nieświeskiego z magnatami kresowymi. Dzikie metody represji i ucisku stosowane wobec Białorusinów i Ukraińców sanacja przeniosła na cały kraj i już wkrótce potem robotnicy i chłopi polscy zrozumieli, bo poczuli na własnej skórze, słuszność twierdzenia, iż nie może być wolny naród, który uciska inne narody.

Dziś panowanie magnatów i trustów zostało obalone i nic już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia szczerego, braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim."

Broszura „Za Waszą Wolność i Naszą" (1936 r.). W przedmowie pisanej do wznowienia tej broszury w 1945 roku, tow. Fiedler pisze:

„Broszurka ukazała się w czasie bohaterskich walk Hiszpanii republikańskiej przeciw wojennym hordom faszystowskim generała Franco i popierającym go zbirom Mussoliniego i Hitlera. Przeznaczona dla Dąbrowszczaków, miała na celu powiązanie ich bohaterskiej walki z najszczytniejszymi tradycjami Polski, tej Polski, która walczyła, Polski, która była sumieniem narodów...

W Warszawie panoszyły się Beckowskie Rydze i Sławoje, agenci hitlerowscy lub pół i ćwierćgłówki, próżni i pełni pychy, z nienawiścią i pogardą mówili o tych, co walczą przeciw bliskiemu sercu Becków — Franco...

Dziś, w 1945 r., już każdy widzi, kto wówczas reprezentował Polskę, a kto anty-Polskę, kto reprezentował rozum narodu, a kto nie-rozum, kto bronił interesów Polski, a kto interesów wroga... Dąbrowszczacy przejdą do historii — ci, co padli i ci, co ocaleli, a teraz walczą i pracują przy budowie Polski demokratycznej — jako uosobienie patriotyzmu bohaterstwa polskiego, jako najlepsi synowie Polski, którzy ożywili i w czyn wcielili wspaniałe tradycje Mickiewicza, Kościuszki, Sułkowskiego, że Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności."

(„W dwudziestą ósmą rocznicę rewolucji rosyjskiej" — „Trybuna Wolności" Nr 82, 1 listopada 1945 r.):

„Klasa robotnicza radziecka nie mogłaby odnieść swych zwycięstw epokowych, gdyby nie miała na swym czele partii bolszewickiej. Założona przez Lenina i Stalina, partia od samego początku posiadała charakter odrębny, niepodobny do innych partii robotniczych. Gdy partie robotnicze na zachodzie posiadały charakter przede wszystkim parlamentarny, partia bolszewicka była nastawiona na walkę rewolucyjną, na zdobycie władzy przez proletariat (poprzez etap rewolucji burżuazyjno - demokratycznej). Lenin i Stalin uczyli, że aby spełnić swą misję organizatora i kierownika mas, partia musi być przepojona teorią marksizmu, posiadać maksymalną zwartość pod względem ideologicznym i organizacyjnym i nie tolerować żadnych odchyleń będących wyrazem wpływów innych, obcych klas."

W artykule poświęconym stuleciu „Manifestu Komunistycznego" („Nowe Drogi" Nr 1, 1948 r.) tow. Fiedler pisze:

„Ludzie sami tworzą swoją historię — ta naczelna zasada marksizmu, leżąca u podstawy „Manifestu" jest całkowitą negacją pesymistycznej niewiary w człowieka, negacją wiary w pomoc ze strony sił nadprzyrodzonych. Jest to zasada aktywności, przeciwstawiająca się bierności bądź to fatalizmu religijnego, bądź też bierności płynącej z filozofii mechanistycznego materializmu. Ludzie sami tworzą swoją historię, to znaczy przetwarzają historię, aby tworzyć dobra materialne, tworzą i przetwarzają stosunki społeczne i w procesie przetwarzania przyrody i stosunków społecznych przetwarzają siebie samych.

Nie ma w „Manifeście" czułostkowej, sentymentalnej wiary w anielską dobroć człowieka, jest natomiast głębokie, oparte na naukowej analizie dziejów ludzkości przekonanie o zdolności rozwojowej człowieka, o możliwości zharmonizowania w bezklasowym społeczeństwie interesów osobistych z interesami ogółu, o możliwości „uczłowieczenia" człowieka, to znaczy, oparcia stosunków między ludźmi nie na pierwiastkach zwierzęcych, lecz na pierwiastkach ludzkich — harmonii piękna, przede wszystkim współpracy.

Rewolucyjna aktywność klasy robotniczej, zdobycie władzy dla przekształcenia społeczeństwa klasowego w bezklasowe — oto co najistotniejsze w „Manifeście", w marksizmie."

Artykuł „W przededniu zjednoczenia", („Nowe Drogi" Nr 9 — 1948).

„Zjednoczenie obu partii przebiega na tle walki klasowej, jest samo w pewnym stopniu aktem walki klasowej. Jednocząca się klasa robotnicza musi walczyć przeciwko bezpośredniej akcji burżuazji, robiącej wszystko, co leży w jej mocy, aby do jedności organicznej nie dopuścić. Musi przede wszystkim przezwyciężyć opory i hamulce wśród części robotników, wyplenić z dusz ich chwasty niezgody i wzajemnej nieufności — dziedzictwo okresu minionego, gdy kapitaliści uczyli robotnika patrzeć na swego towarzysza pracy, jako na czyhającego na jego chleb konkurenta.

Na tym dziedzictwie okresu minionego pasożytuje agentura WRN-owska, to dziedzictwo usiłowały wyzyskać również elementy prawicowe w PPS dla zahamowania marszu ku jedności.

Prawica socjalistyczna przemilcza wspólne walki, które w okresie największego nawet rozbicia łączyły całą polską klasę robotniczą, budząc nadzieję przywrócenia utraconej jedności. Trzymając się kurczowo starych, fałszywych socjaldemokratycznych pozycji (o państwie, o demokracji burżuazyjnej, o „humanizmie", o spółdzielczości itd.), prawica socjalistyczna nie jest zdolna zrozumieć rzeczywistości, fałszuje obraz tej rzeczywistości, sieje zwątpienie i niewiarę we własne siły klasy robotniczej.

Ciągnąc wstecz ku błędom, przeszkadzając ich przezwyciężeniu, hamując pęd ku zjednoczeniu prawica socjalistyczna staje się transmisją interesów reakcji, toruje drogę zdradzieckim podszeptom WRN-owskim.

(d.c.n.)

Przestarzałe metody pracy SPB

winny ulec niezwłocznie zmianie

O szerokie stosowanie osiągnięć racjonalizatorskich w budownictwie

Minęły już dwa lata od chwili zastosowania w naszym budownictwie **zracjonalizowanych sposobów pracy (dwójki i trójki murarskie).** W oparciu o bogate doświadczenia **Związku Radzieckiego** budownictwo uczyniło dalszy krok naprzód, wprowadzając system **szybkościowy i potokowy.** Budujemy dzisiaj szybciej i taniej niż przed dwoma laty, a będziemy wznosić nowe domy mieszkalne i obiekty przemysłowe jeszcze szybciej w celu **przedterminowego zrealizowania Planu 6 - letniego.**

System dwójkowy i trójkowy, oparty na wysiłku zespołowym i kilkakrotnie podnoszący wydajność pracy murarzy, betoniarzy czy cieśli — stanowi fundament wszelkich dotychczasowych i przyszłych osiągnięć w budownictwie. Nie ma mowy o podniesieniu wydajności, obniżeniu kosztów budowy i przyśpieszeniu tempa pracy tam, gdzie nie są w pełni stosowane zracjonalizowane metody pracy.

Stopień uzespołowienia prac na budowie stanowi zarazem świadectwo przedsiębiorczości kierownictwa, jego energii i talentu organizacyjnego.

Dzięki nowej, lepszej organizacji pracy, nowym metodom w budownictwie, szybko wzrasta liczba nowych domów, szkół i fabryk. Przykładem tego w Łodzi jest budowa osiedla ZOR-u na Starym Mieście, które rośnie niemal w oczach.

Niestety, nie u wszystkich jednak zrozumienie znaczenia dobrej organizacji pracy zostało już w pełni **ugruntowane. Również i na Starym Mieście obok zespołów, pracujących sprawnie i wydajnie, istnieją zespoły, których praca nie przebiega we właściwy sposób.**

* * *

SPB już w marcu br. przystąpiło na **osiedlu ZOR, Stare Miasto,** do budowy gmachu szkoły. **Ale trudności** wynikłe z braku dokumentacji technicznej (nadsyłano ją w „kawałkach") sprawiły, że właściwie prace rozpoczęto dopiero w sierpniu. Dzisiaj mury szkoły sięgają już wysokości drugiego piętra. Jednak na pierwszy rzut oka uderza tu **nadmiar sił roboczych.** Budowa jest przecież w poważnym stopniu zmechanizowana (pracują windy, transportery, betoniarki) pocóż więc ta liczna, przeszło 120 - osobowa załoga? Jak mogłyby w takim ścisku sprawnie pracować np. dwójki i trójki murarskie, **nie mając odpowiedniego frontu pracy?** No, i jak się okazuje, nie ma ich tu wcale.

Może to się wydać co najmniej dziwne, ale tak właśnie jest. **Dwójki czy trójki murarskie nie są tu prawie stosowane, najwyżej niekiedy tylko przy niektórych fragmentach muru. Nic dziwnego, że i postęp robót jest daleki od tego, aby go można było uznać za zadowalający.**

Inż. Szczęsnowicz, kierownik budowy, tłumaczy te niedociągnięcia trudnym dostępem do miejsca budowy, a przede wszystkim tym, że nowy katalog norm przewiduje tu ponoć stosowanie właśnie systemu indywidualnego. **Jednak informacje te nie są zgodne z prawdą.** Katalog bowiem wyraźnie stwierdza, że tylko na budowlach, gdzie powierzchnia otworów (okien drzwi itp.) wynosi więcej, aniżeli 40 proc. w stosunku do całej powierzchni ścian, zachodzi konieczność prowadzenia robót systemem indywidualnym. Jeśli powierzchnia otworów stanowi mniej niż 40 proc., należy stosować system dwójkowy. I tym właśnie warunkom odpowiada budynek szkolny na Starym Mieście.

Mało tego, **w ogóle na Starym Mieście nie ma takiego budynku, gdzie murarze w myśl katalogu powinniby pracować indywidualnie.**

* * *

Podany powyżej przykład nie jest czymś odosobnionym na budowie SPB na Starym Mieście. Podobnie pracują tu wszystkie ekipy SPB. Spośród 378 robotników, zatrudnionych tu w produkcji, 67 murarzy (łącznie z tynkarzami) pracuje systemem indywidualnym, tak samo połowa cieśli, nie licząc 152 robotników, zaliczanych do grup pomocniczych — łącznie przeszło połowa załogi.

Metody pracy SPB na Starym Mieście stanowią jaskrawy przykład złej organizacji pracy, niedoceniania osiągnięć czołowych racjonalizatorów, nieumiejętnego wykorzystywania ludzi oraz sprzętu mechanicznego.

Na tym tle zrozumiałe się staje niewykonanie planu półrocznego przez Oddział Łódzki SPB.

* * *

Przed budynkiem kierownictwa na Starym Mieście umieszczono tablice z wykazami osiągnięć współzawodnictwa pracy. Wykresy, oznaczone kolorowymi wstążeczkami, dochodzą do 300 proc. u cieśli, 240 proc. u murarzy, prawie 200 proc. w transporcie.

Osiągnięcia są bardzo wysokie, ale nie zapominajmy o tym, że np. murarze uzyskiwali te wyniki, pracując systemem indywidualnym, który według nowego katalogu norm nie powinien tu być stosowany. Za normę brano 1,81 mtr. sześciennego muru, przy 240 proc, czyni to 4,38 mtr sześć. Tymczasem w systemie dwójkowym norma wynosi 4,18 mtr. sześć. muru, a wykonana w 240 proc. (wyniki takie nie są rzadkością), daje przeszło 10 mtr. sześciennych.

Różnica wydajności, jak z tego wynika, olbrzymia. Gdyby więc zastosowano prawidłowe metody budownictwa przyniosłyby one obniżenie kosztów budowy, oszczędność na czasie i ludziach (dwójka składa się przecież z murarza i pomocnika).

* * *

Na budowie SPB co miesiąc odbywają się **narady produkcyjne.** Mówi się na nich o wielu rzeczach ale, jak dotąd, **ani rada zakładowa, ani też organizacja partyjna nie zwróciły uwagi na to, że stosuje się tu przestarzałe metody pracy, że zła organizacja obniża wydajność, że zatrudnia się zbyt wielu ludzi i prowadzi rozrzutną gospodarkę finansową, oddziaływując w sposób demoralizujący na inne załogi budowlane, pracujące rzetelnie.**

Dzieje się to w drugim półroczu pierwszego roku Planu 6-letniego, w okresie bardziej wzmożonej, aniżeli kiedykolwiek do tej pory **walki o podniesienie wydajności, o zaoszczędzenie każdej złotówki;** w tym czasie, kiedy ze strony załóg innych przemysłów wysuwane są żądania wprowadzenia nowych, wyższych i słusznych norm.

Sprawą metod pracy, stosowanych w SPB na Starym Mieście, nieudolności kierownictwa, winna się zająć nie tylko miejscowa organizacja partyjna, ale również i Komitet Dzielnicowy oraz Rada Narodowa m. Łodzi.

(J. K.).

Chlebem i solą witają chłopi polscy delegację kołchoźników radzieckich



Kołchoźnicy radzieccy witani są entuzjastycznie przez chłopów polskich, którzy przyjmują drogich gości chlebem i solą.
Na zdjęciu — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej — Zabłocin — Kuśnierak, wręcza Praskowii Czuchno, Bohaterce Pracy Socjalistycznej — chleb i sól — oznaki serdecznej gościnności.

To i owo

„Demilitaryzacja" na sposób angielski

oraz sukurs „Osservatore Romano"

W związku z oficjalnym komunikatem rządu brytyjskiego o wstrzymaniu zarządzeń demilitaryzacyjnych w Niemczech Zachodnich, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło listę zakładów przemysłowych i urządzeń wojskowych, które początkowo miały być zdemontowane, zaś obecnie nie podlegają już demilitaryzacji.

Tak więc pozostaną i będą funkcjonować w Trizonii — na chwałę paktu „atlantyckiego", wielkie stocznie „Blom i Foss" w Hamburgu, stalownie, które należały do koncernu „Hermann Goering-Werke", olbrzymie zakłady Kruppa w Essen itp. Dawne lotniska wojskowe, które miały być zaorane i oddane pod uprawę zbóż pozostaną również nienaruszone... W zakończeniu swego oświadczenia, Foreign Office z typową angielską obłudą i perfidią komunikuje, że — „praktycznie demilitaryzacja w Niemczech Zachodnich jest zakończona" (!?)

Trzeba przyznać, że pojęcia i poglądy labourzystowskiego rządu w sprawie demilitaryzacji są niezwykle oryginalne, no i wręcz sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego. Anglicy demontują dość gorliwie fabryki... mydła, grzebieni, naczyń kuchennych itp., pozostawiają natomiast na terenie Trizonii — zakłady Kruppa, wielkie stocznie i lotniska wojskowe. Niszczenie fabryk produkujących mydło i łyżki stołowe, dokonywane jest po prostu ze względów handlowo-konkurencyjnych; utrzymywanie w stanie zdolności produkcyjnej zakładów Kruppa itp., należy do zagadnień „wyższej" polityki, której cele i zadania dyktowane są przez Waszyngton.

A wszystkim tym poczynaniom przyklaskuje z zapałem watykański organ — „Osservatore Romano", który raz po raz kropi artykuły, domagające się przyznania „rządowi" z Bonn szeregu praw w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej, zawarcia odrębnego pokoju z Trizonią oraz — zwiększenia zachodnio-niemieckiej produkcji stali...

„Pobożne" życzenia watykańskiego dziennika dziwnie jakoś przypominają zasady polityczne, realizowane przez imperialistów anglo-amerykańskich w Niemczech Zachodnich i harmonizują doskonale ze stylem „demilitaryzacji", propagowanym przez brytyjski Foreign Office. **B. D.**

Cenna inicjatywa — nie wykorzystana!

Dlaczego tow. Strzelbicka z ZPB im. Dubois nie mogła wypełnić swego zobowiązania

Co powściąga i utrudnia wzrost produkcji w naszych zakładach pracy? Co stoi na przeszkodzie zwiększeniu wydajności, która w okresie 6-lecia ma podnieść się w przemyśle o 66 proc.?

Jedną z podstawowych tego przyczyn jest bez wątpienia brak wykwalifikowanych sił roboczych. Zwłaszcza zakłady włókiennicze uskarżają się na dotkliwy **brak fachowców.** Produkcja wzrasta, przybywa maszyn, potrzeba do tych maszyn jak najwięcej tkaczy, prządek, farbiarzy, tokarzy.

Jedyny sposób rozwiązania tych trudności — to prowadzone we wzmożonym tempie **szkolenie i doszkalanie zawodowe.** Szkolić i jeszcze raz szkolić — oto podstawowe zadanie administracji zakładów, rad zakładowych i organizacji partyjnych. W tym celu zatrudniono rzesze instruktorek, opracowano nowe metody szkolenia. Z pomocą w tym względzie śpieszą sami robotnicy. **Przodownicy pracy z własnej inicjatywy podejmują się szkolenia młodych tkaczek, prządek,** czy szwaczek. Wiele takich nowych, wykwalifikowanych sił przybyło już naszym zakładom w ramach zobowiązań, **podejmowanych na cześć Kongresu Pokoju.**

Wspomnieć trzeba chociażby piękną inicjatywę **tow. Bombrych z ZPO „Wólczanka"**, która na zjeździe odzieżowców we Wrocławiu podjęła **zobowiązanie wyszkolenia 5 szwaczek, a dziś już przysporzyła zakładom 3 samodzielnie pracujące siły na szwalni szwalniczej.** Jest zupełnie zrozumiałe, że kierownictwo tego zakładu, rada zakładowa i organizacja partyjna czynią wszystko, aby ułatwić tow. Bombrych dotrzymywanie jej przyrzeczenia. **Interesują się wynikami jej pracy, śpieszą z pomocą, otaczają ją uznaniem i szacunkiem. Zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia i wagi jej czynu.**

Należało by przypuszczać, że tak powinno dziać się we wszystkich fabrykach i **zaprawdę trudno zrozumieć, dlaczego na przykład w ZPB im. Dubois jest inaczej.**

Pracująca tu tkaczka na 32 krosnach, **tow. Strzelbicka, zobowiązała się ku uczczeniu Kongresu Pokoju wyszkolić dwie nakładaczki tak, aby mogły samodzielnie obsługiwać warsztaty.** Oczywiście, nie rzucała słów na wiatr — **przemyślała je dobrze.** Z projektem swym udała się do kierownika tkalni i do rady zakładowej, prosząc o przydzielenie jej uczennic. Chodziła tak niejednokrotnie, lecz bez skutku. Słyszała stale tę samą odpowiedź, że... **nie ma ludzi do nauki.** Znała tę sprawę również i organizacja podstawowa (tow. Strzelbicka jest aktywnym członkiem Partii) i nic nie zdziałała w tym kierunku, aby tkaczce — **aktywistce ułatwić wypełnienie jej zobowiązania.** Minął miesiąc i **piękna inicjatywa tow. Strzelbickiej nie została zrealizowana z winy biurokratów i niedołęgów.**

Jasne, że coś tu nie jest w porządku. W ciągu tak długiego czasu można chyba było znaleźć w zakładzie dwie młode pracownice, pragnące się uczyć tkactwa pod okiem tak wytrawnej tkaczki, jak **tow. Strzelbicka** — albo też przydzielić jej nowoprzyjęte do zakładu w tym okresie siły. (Wiadomo zaś, że wydział personalny przyjmował w ubiegłym miesiącu ludzi do pracy).

Ot, po prostu — **zlekceważono sobie cenną inicjatywę ofiarnej robotnicy.** Nikt w zakładzie nie chciał zadać sobie trudu na wyszukanie jej uczennic, **na udzielenie pomocy przy wypełnieniu podjętego przez nią zobowiązania.** Nikt nie pomyślał, aby spopularyzować jej inicjatywę wśród załogi.

Tego rodzaju postępowanie nie jest oczywiście „budujące", nie sprzyja rozwojowi szkolenia zawodowego, a przeciwnie, utrąca szlachetne porywy jednostek, w pełni doceniających wagę tego zagadnienia.

Towarzysze z ZPB im. Dubois powinni zrozumieć swój błąd i naprawić go jak najrychlej, wykorzystując skwapliwie cenną inicjatywę tow. Strzelbickiej. Bowiem tacy ludzie, jak ona — to wychowawcy i nauczyciele nowych kadr fachowych, tak niezbędnych nam w Planie 6-letnim.

(M. S.)

Rosną kadry fachowców

Przyczyniając się ze swej strony do planowego wzrostu wykwalifikowanych fachowców w Planie 6-letnim, ZPB im. Dubois, przysporzyły przemysłowi bawełnianemu 44 mistrzów na krosna automatyczne. Uczestnikami kursu, który odbywał się w naszym zakładzie, byli robotnicy z zakładów im. J. Stalina, Włady Bytomskiej, fabryk częstochowskich oraz pracownicy z naszych tkalni.

Uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom miała charakter bardzo podniosły. Prymus kursu, ob. Kazimierczak, składając w imieniu kolegów podziękowanie za naukę i włożony trud, oświadczył:

— „Zobowiązujemy się pogłębiać naszą wiedzę zawodową i ideologiczną, stać na straży państwa, a tym samym interesów mas pracujących. Wytężoną pracą przyczyniać się będziemy do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego".

R. Kaczmarek,
Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Dubois.

Nasi korespondenci piszą

Organizacja ZMP w Nowej Tkalni

pozostawiona bez pomocy

Minęło już 6 tygodni od chwili podjęcia przez Radę Główną ZMP doniosłych dla naszej organizacji uchwał. Sporo czasu upłynęło od tej pory, gdy zagadnienie pracy wśród młodzieży stało się tematem zebrania naszego aktywu partyjnego i ZMP-owców, członków Partii naszej dzielnicy. I trzeba przyznać, że choć potrafiliśmy ujawnić pewne usterki w naszej pracy i wytyczyć drogi dalszej działalności, w istocie nic do tej pory w pracy ZMP nie uległo zmianie na lepsze. Np. koło ZMP przy Nowej Tkalni jest zupełnie martwe. Od wielu miesięcy nie odbywają się zebrania, nikt się młodzieżą nie interesuje i nie pomaga jej w pracy. Nowy przewodniczący koła, ob. Wagner, próbuje ożywić działalność organizacji, ale wobec braku pomocy ze strony organizacji partyjnej i związkowej wysiłki jego pozostają bez skutku.

Wydaje mi się, że w świetle ostatnich uchwał nie trzeba chyba powtarzać, jak szkodliwa jest sytuacja, istniejąca na naszym terenie. Organizacja partyjna winna głębiej wniknąć w życie młodzieży, pospieszyć z pomocą nielicznym aktywistom oraz przewodniczącemu koła ZMP, a wtedy niewątpliwie wzrosną szczupłe szeregi organizacji i zacznie ona rozwijać właściwą działalność.

M. Świtoń
ZPB. im. J. Stalina.

Młodzież współzawodniczy

Na odbytej onegdaj naradzie wytwórczej w ZZPW im. Jana Pietrusińskiego w Zgierzu, przedstawiciel młodzieży ZMP i SP tych zakładów powiadomił obecnych, że młodzież z tkalni przystępuje do współzawodnictwa pracy w dziedzinie ilości i jakości produkcji.

Dając wyraz zrozumieniu znaczenia współzawodnictwa pracy w Planie 6-letnim, młodzież ZZPW im. J. Pietrusińskiego w Zgierzu wzywa również i starszych tkaczy do współzawodniczenia z brygadami młodzieżowymi oraz do zorganizowania współzawodnictwa pracy między brygadami starszych tkaczy.

St. Wójcik,
Zjedn. Zakł. Przem. Wełn. im. J. Pietrusińskiego.

Brawo, wykończalnia!

Załoga wykończalni ZPB im. J. Marchlewskiego może się ostatnio pochlubić poważnym sukcesem produkcyjnym. W ostatnim etapie współzawodnictwa z wykończalnią ZPB im. St. Dubois, wykończalnia nasza uzyskała 2.984 punktów dodatnich, podczas gdy ten sam oddział ZPB im. St. Dubois wykazał tylko 1.858 punktów.

Wykończalnia nasza wyrabia obecnie ponad 150 proc. bazy. Zatrudnieni w niej robotnicy rozumieją dobrze, że tylko dzięki współzawodnictwu można będzie wydatnie zwiększyć produkcję, a tym samym podnieść stopę życiową klasy robotniczej.

T. Saar
ZPB im. J. Marchlewskiego

Brak sygnalizacji dezorientuje załogę

W szwalni ZPO im. Próchnika utarł się już zwyczaj, że robotnicy kończą pracę pół godziny przed właściwym terminem. W dużym stopniu ponosi za ten niepożądany objaw winę kierownictwo zakładu. Bowiem na sali nie ma zegara, a żadne sygnały nie obwieszczają nadejścia końca pracy.

Wydaje mi się, że zainstalowanie sygnalizacji przyczyniłoby się wydatnie do zwiększenia dyscypliny pracy w szwalni.

M. Stasiak
ZPO im. Próchnika

Czy wykonujemy nasze plany produkcyjne?

W tkalni ZPB im. Szymańskiego coraz lepiej rozwija się współzawodnictwo pracy. W tej chwili istnieje tu już 58 zespołów, zażarcie współzawodniczących między sobą w wykonaniu planów jakościowych i ilościowych. Na czoło wybijają się zespoły Józefy Bartniak i Heleny Wąsockiej. Na III-cim miejscu znajduje się mój własny zespół. Uzyskujemy przeciętnie 100 proc. „primy" przy 110 proc. wykonania bazy.

Niestety, nigdy nie wiemy dokładnie ile w danym miesiącu wyrobiliśmy bazy, ponieważ wyniki podawane nam są dopiero po 3-ch miesiącach. Myślę, że należało by przy warsztatach umieścić specjalne tablice i znacznie częściej wypisywać na nich procent wykonania planów. Pozwoliło by to nie tylko na ściślejszą kontrolę własnej pracy, ale skłaniało by zarazem nas do bardziej wytężonych wysiłków.

M. Dudek,
ZPB im. Szymańskiego.

Uczymy się na doświadczeniach WKP (b)

BOLSZEWICKI STYL PRACY

potężnym orężem Partii w walce o Plan 6-letni

Leninowsko - stalinowski styl pracy to silna i skuteczna broń, którą coraz lepiej posługuje się nasza Partia w walce o budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

Cenną pozycję dla przyswojenia sobie przez aktyw partyjny zasad leninowsko - stalinowskiego stylu pracy stanowi wydana w ramach biblioteczki „Życia Partii" broszura L. Slepowa — **„O bolszewickim stylu pracy partyjnej"**.

Charakterystyczną cechą i właściwością bolszewickiego stylu pracy jest **rewolucyjny rozmach w połączeniu z rzeczowością i wytrwałością w osiąganiu postawionych sobie zadań.** „Właściwy bolszewikom rozmach rewolucyjny — pisze towarzysz Slepow — **znalazł wyraz w olbrzymich społecznych, gospodarczych i kulturalnych przeobrażeniach ZSRR, w zwycięstwie socjalizmu na jednej szóstej kuli ziemskiej"**.

Ten rewolucyjny rozmach cechuje coraz bardziej również życie w naszym kraju. Najwspanialszym tego dowodem jest nasz gigantyczny 6-letni Plan nakreślony przez Partię, który zakłada niewzruszone podstawy pod budowę socjalizmu w Polsce. Dowodem tego przewidziany planem **potężny rozwój przemysłu, który w 1955 r. osiągnie poziom 4-krotnie wyższy od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej, dowodem tego jest rozwój rolnictwa, którego wydajność w porównaniu z rokiem 1937 wzrośnie z górą dwukrotnie, dowodem wreszcie poważny rozwój transportu i komunikacji w ciągu 6-lecia, ośmiokrotny wzrost inwestycji, co w sumie stwarza warunki dla znacznego podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Przejawi się ten rozmach również w coraz większym rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa, w przechodzeniu w miarę rozwoju techniki i organizacji pracy na wyższe, słuszne normy produkcyjne.**

Rewolucyjny rozmach stanowić winien nieodłączną cechę każdego działacza partyjnego. Każdy aktywista partyjny musi wyrabiać w sobie umiejętność przewidywania, spostrzegania nowych zjawisk i procesów, widzenia rodzącego się w walce ze starym nowego, któremu trzeba pomóc w rozwoju, bowiem do niego należy przyszłość.

Co to oznacza w odniesieniu do naszej konkretnej sytuacji i zadań jakie stawia Plan 6-letni? Oznacza to, że organizacje partyjne powinny dokładnie widzieć zachodzące na swoim terenie, w fabryce, kopalni czy innym zakładzie pracy zjawiska, umieć przewidzieć mogące zaistnieć przeszkody w wykonaniu planu i w porę im zapobiegać, muszą śledzić i wpływać na kształtowanie się nowych form i metod w pracy, które mogłyby przyśpieszyć i podnieść produkcję, pobudzać twórczą inicjatywę ludzi pracy i wytyczać jej kierunek, wykrywać niewykorzystane dotąd rezerwy sił i środków, wzmagać czujność rewolucyjną, a przede wszystkim widzieć i wyczuwać wzrastające w toku pracy nowe kadry.

Rozmach rewolucyjny łączy Partia z rzeczowością i wytrwałością w osiąganiu wysuniętych celów.

Konkretność naszej ideologii, naszego programu, naszej polityki — powiedział na V Plenum towarzysz Bierut — wyraża właśnie na obecnym etapie Plan 6-letni". Jest to jasny i realny program budowy ustroju socjalistycznego, budowy, której podstawę stanowi przebudowa i wielka rozbudowa ekonomiki naszego kraju.

Połączenie rozmachu rewolucyjnego z rzeczowością i uporczywością w osiąganiu określonego celu w praktyce przejawia się w słusznym wiązaniu linii politycznej z pracą organizacyjną. Słuszna polityka Partii stanowi podstawę zwycięstwa. Ale zwycięstwo nie przychodzi samo, należy je organizować i zdobywać. Aby całkowicie zapewnić wcielanie w życie uchwał Partii, osiągać coraz nowe sukcesy na drodze do socjalizmu, trzeba ciągle ulepszać pracę organizacyjną, doskonalić kierownictwo organizacyjne. „Bez pracy organizacyjnej — pisze tow. Slepow — kierowanie wyradza się w wydawanie dekretów i nawet najlepsze poczynania pozostają nie zrealizowane. Polityka bolszewicka osiąga zwycięstwo za zwycięstwem właśnie dlatego, że Partia zawsze wzmacnia swą linię polityczną pracą organizacyjną i mobilizacją szerokich mas do wypełniania wytyczonych zadań".

Na olbrzymiej ilości przykładów naszych organizacji partyjnych widzimy, **jak wielką rolę w realizacji zadań produkcyjnych odgrywa właściwe kierownictwo w połączeniu z dobrą pracą organizacyjną.** Weźmy choćby Podstawową Organizację Partyjną przy Fabryce Samochodów w Starachowicach. Fabryka, mimo istniejących poważnych trudności, **wykonała Plan półroczny przedterminowo o 15 dni. Dlaczego?**

Bo organizacja partyjna była motorem, mobilizującym załogę do wydajnej pracy, bo dobrze zorganizowała grupy partyjne na poszczególnych odcinkach produkcyjnych, obejmując swoim zasięgiem całość produkcji, od obróbki mechanicznej do kontroli. Organizacja partyjna i wszyscy towarzysze zwracali baczną uwagę, aby na ich odcinku produkcja przebiegała bez zahamowań, by praca była rytmiczna. Fabryka Samochodów w Starachowicach dlatego ukończyła plan przed terminem, **bo potrafiła zwalczyć szturmowość, która cechowała pracę w początkowym okresie, bo wreszcie wysunęła na kierownicze stanowiska przodujących, ofiarnych robotników, jak tokarza tow. Fajkierza, tow. Zaleskiego i innych.**

Podstawą realizacji naszego gigantycznego Planu 6-letniego są niewątpliwie **kadry. Lenin i Stalin uczą, że kadry — to decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwowego. Od nich w ostatecznym wyniku zależy los każdej sprawy. Dlatego właściwy dobór i rozstawienie kadr oraz systematyczna praca nad kadrami — na co wskazało IV Plenum KC naszej Partii — zajmują najważniejsze miejsce w leninowsko - stalinowskiej nauce organizowania zwycięstwa. Dlatego, aby przekuć w czyn porywające cyfry naszego planu, musimy nieustannie troszczyć się o wzrost naszych kadr, o szkolenie, wychowywanie i wysuwanie setek tysięcy nowych kadr dla przemysłu i aparatu partyjnego.**

Ważnymi elementami bolszewickiego stylu pracy partyjnej są: kontrola wykonania, praca nad pogłębieniem więzi z masami oraz krytyka i samokrytyka. Kontrola wykonania czyni kierowniczą pracę partyjną konkretną i operatywną — mówi tow. Slepow. **Jasne, że gdy brak jest kontroli, nie można w porę ujawniać niedociągnięć i zapobiegać ewentualnym zahamowaniom w pracy.**

Nie we wszystkich naszych organizacjach partyjnych kontrola wykonania jest właściwie postawiona. Są jeszcze wypadki, jak np. w kopalni „Rozbark", „Zabrze - Wschód" i „Zabrze - Zachód", gdzie kontrola jest prowadzona dekadowo. Skutki tego: w V Oddziale kopalni „Zabrze-Wschód" na ogólną sumę 12 zobowiązań ani jedno nie zostało wykonane, w Oddziale VII na 8 robotników pracujących na przodku, biorących udział we współzawodnictwie, zobowiązania nie wykonało siedmiu. Brak kontroli i opieki nad wykonaniem zobowiązań we wspomnianych kopalniach spowodował osłabienie współzawodnictwa pracy.

Aby kontrola wykonania była skuteczna, należy ją organizować. Co to znaczy? — Znaczy to, że trzeba systematycznie zapoznawać masy pracujące z treścią Planu 6-letniego, pobudzać je do walki o wykonanie zadań jakie stawia Plan na danym odcinku, znaczy to rozwijać wśród mas szeroką i bojową pracę polityczną. Tow. Slepow wskazuje, że ścisła i stała więź z masami, umiejętność nie tylko uczenia mas, lecz uczenia się od mas jest niezwykle ważną cechą bolszewickiego stylu pracy. Dobre zorganizowanie politycznej i organizacyjnej pracy z ludźmi, praca nad pogłębieniem ich świadomości jest potężnym źródłem siły kierownictwa bolszewickiego, jest skutecznym narzędziem naszej Partii w walce o budowę fundamentów socjalizmu.

Szczególnie skuteczną bronią w naszym marszu naprzód jest **krytyka i samokrytyka.** Wychowywać kadry po bolszewicku oznacza **uczyć ludzi na ich własnych błędach i niedociągnięciach.**

Śmiała i otwarta krytyka i samokrytyka „daje materiał (i bodziec) do naszego marszu naprzód, do rozbudzenia twórczej energii mas pracujących, do rozwoju współzawodnictwa..." (STALIN).

Nie można więc posuwać się naprzód, nie można realizować pomyślnie wielkich cyfr naszego Planu — nie umiejąc krytycznie spojrzeć na popełniane błędy, nie przyznając się do nich w porę, nie przezwyciężając ich.

K. D.

Sukces polskich „Star"-ów



W dniu 12 bm. zakończył się międzynarodowy raid samochodów ciężarowych. Duży sukces w tym raidzie odniosły wozy polskiej produkcji „Star 20".



Stachanowska technologia

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł wybitnych stachanowców - nowatorów P. BYKOWA i A. KAŁUGINA, którzy wraz z majstrem SZYSZKOWEM przeprowadzili na terenie Moskiewskiej Fabryki Szlifierek badania, mające na celu wykrycie i rozpowszechnienie najlepszych metod wykonywania poszczególnych operacji produkcyjnych.

(Artykuł ten ukazał się na łamach gazety „Trud", dnia 16 września br.)

W naszej fabryce jest wielu robotników, których nazwiska znane są daleko poza granicami przedsiębiorstwa. Są to mistrzowie w swej dziedzinie pracy, ludzie obdarzeni inicjatywą, wytrwali. Wnieśli oni wiele nowego do stosowanych przez lata całe metod pracy, pracują szybko, spokojnie, bez napięcia i zbytniego pośpiechu.

Ale są w fabryce szlifierek również tacy robotnicy, którzy pracują jeszcze niepewnie, nieśmiało. Większość z nich — to nowicjusze, ludzie, którzy dopiero niedawno zdobyli kwalifikacje. Pozostają oni w tyle za przodownikami i nieraz nie wypełniają przewidzianych zadań.

Obecnie, gdy walczymy o kolektywną pracę stachanowską, szczególnie ważną rzeczą staje się podciągnięcie pozostających w tyle, przyjście im z pomocą, by mogli szybciej opanować najnowsze metody pracy. Przecież ogólny sukces zależy od pracy poszczególnego robotnika.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR zebraliśmy się w oddziale, aby podsumować wyniki pracy naszej zmiany. Omawialiśmy sprawę przyjścia z pomocą młodym robotnikom w powiększeniu wydajności pracy i osiągnięciu poziomu przodowników.

Badając metody pracy wybitnych stachanowców stwierdziliśmy, że każdy z nich inaczej obrabia ten sam detal. Tak na przykład jeden szybciej wykonuje zasadniczą operację — wytoczenie detalu, inny oszczędza czas na czynnościach pomocniczych.



Aleksy Stachanow

Te obserwacje przekonały nas, że doświadczenia stachanowców należy rozpowszechnić w inny, niż dotychczas, sposób. **Należy od każdego z nich wziąć najlepsze „chwyty", połączyć je w jedną nową metodę pracy, a następnie zapoznać z tą metodą wszystkich robotników.**

Tak powstała myśl utworzenia brygady racjonalizatorskiej dla opracowania nowej technologii na podstawie doświadczenia poszczególnych stachanowców. W skład brygady weszli tokarz Bykow, technolog Kaługin i majster Szyszkow.

Przystąpiliśmy do pracy. Brygada poczęła starannie badać doświadczenia nowatorów, analizując każdą czynność oddzielnie. Postępując w ten sposób, wykrywaliśmy, dzięki czemu stachanowiec osiągnął swój sukces.

Przy obróbce tego samego metalu tokarz Aleksandrow wypełnia 700—800 proc. normy zmianowej, zaś tokarz Fomiczew 200 — 250 proc. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że należy zastosować metody pracy Aleksandrowa. Ale dokładniejsza analiza pracy wykazała, że i od Fomiczewa jest się czego nauczyć. Oto tokarz Aleksandrow zużywał na czynności pomocnicze niemal dwa razy więcej czasu, niż Fomiczew, który za to siedem razy wolniej wykonywał operację zasadniczą. Należało więc wziąć od każdego najlepsze elementy jego metody pracy. Tak też uczyniliśmy.

Tokarze rewolwerowi, Admirałow i Klementiew, każdy po swojemu obrabiali flansze (tarcze), wkładki i inne detale. Roztaczanie otworu flanszy szlifierki płaskiej Admirałow wykonywał w 6,4 minuty, Klementiew w 8,6 minut. Jednakże przy otoczaniu i mocowaniu detalu, lepsze rezultaty osiągał Klementiew. Wzięliśmy od każdego z nich najlepsze sposoby pracy i wprowadziliśmy je do technologii. Czas obróbki tych detali został dzięki temu skrócony z 2 godzin 15 minut do 1 godz. 45 minut.

Brygada nasza postanowiła w jak najszybszym czasie przeanalizować i rozpowszechnić metody czołowych tokarzy, frezerów, szlifierzy i robotników innych specjalności. Do pracy tej wciągnęliśmy samych stachanowców oraz inżynierów i majstrów.

Dla podsumowania najlepszych metod stachanowców sporządzamy karty technologiczne. Podajemy w nich wielkość posuwu, szybkość skrawania i narzędzie (nóż, frez, tarcza szlifierska) — jakie należy zastosować. Opracowaną w ten sposób technologię poddajemy ocenie załogi oddziału. Stachanowcy wnoszą swoje poprawki i uzupełnienia; następnie ta stachanowska technologia zostaje zastosowana w produkcji.

Oczywiście, sama karta technologiczna nie decyduje o sukcesach. Potrzebna jest poważna i żmudna praca dla nauczania kadr nowych metod produkcyjnych.

Postanowiliśmy również podnieść poziom kultury technicznej naszego oddziału poprzez lepsze przygotowanie miejsca pracy, uporządkowanie sprawy wydawania, ostrzenia i przechowywania narzędzi.

Przy opracowywaniu nowej technologii nie zapominamy również o oszczędności materiałów. Osiągamy ją przez odpowiedni wybór wymiarów wyjściowych i ustalenie racjonalnego kształtu detali.

Przytoczę przykład. Według szkicu detal miał średnicę 120 milimetrów, przy czym było zaznaczone, że wymiar ten jest podany w przybliżeniu. Dla wykonania tego detalu brano pręt o średnicy 130 milimetrów, następnie obtaczano go, skrawając wiór grubości 5 milimetrów. Po zapoznaniu się z przeznaczeniem detalu, opierając się na stachanowskiej praktyce, zaproponowaliśmy zmniejszyć wymiar jego średnicy o 3 milimetry, czyli do 117 milimetrów. Konstruktor zgodził się. Teraz możemy brać pręt o średnicy 120 milimetrów, dzięki czemu jego waga zmniejszyła się o 17 proc. Tą drogą będziemy mogli zaoszczędzić do pół tony metalu przy wykonywaniu detali jednej tylko obrabiarki.

Nasze poczynania spotkały się z poparciem stachanowców, technologów i majstrów wielu fabryk Moskwy, Leningradu, Charkowa, Kurska i innych miast.

W fabrykach leningradzkich utworzono już setki brygad racjonalizatorskich. Fabryka szlifierek „Iljicz" liczy ich przeszło pięćdziesiąt; objęły one ponad 400 stachanowców, technologów i majstrów. Podczas pobytu w Leningradzie zapoznaliśmy się szczegółowo z ich pracą. Tak na przykład brygada majstra Katukowa opracowała i wprowadziła nową technologię szybkościowego wytapiania korundu. Pracując nową metodą, fabryka dostarcza produkcję doskonałej jakości, przy czym zaoszczędzi do końca roku 600 tys. rubli i 3 miliony kW energii elektrycznej.

Robotnicy, inżynierowie i technicy okazują wiele zainteresowania dla sprawy analizowania i popularyzacji stachanowskich metod pracy. Dyrektor fabryki „Zwycięstwo Proletariatu", **inż. Kowalew opracował cenną metodę studiowania, zestawiania i rozpowszechniania doświadczeń nowatorów, wykorzystując osiągnięcia przodowników. Stworzył on cały system uczenia robotników technologii stachanowskiej. Rozpowszechnienie inicjatywy towarzysza Kowalewa, uczyni pracę brygad racjonalizatorskich jeszcze bardziej skuteczną i przyśpieszy masowe przyswajanie najbardziej postępowych metod pracy.**

Wspomnienia o wielkim artyście
i wielkim człowieku

Napisał Leon Schiller

W związku z odbywającymi się uroczystościami ku czci Stefana Jaracza, drukujemy poniżej fragment wspomnień Leona Schillera z ostatnich lat życia wielkiego artysty.

...W marcu 1941 r. zaaresztowano Jaracza jako rzekomego wspólnika mordu na renegacie, agencie „Abwehrstelle der deutschen Wehrmacht" Igo Symie. Gdy zjawił się na Pawiaku od razu jaśniej zrobiło się w celi. Od razu zapanował w niej pewien optymizm, nawet humor. **„Cóż nas gorszego od śmierci spotkać może"** — mówił Jaracz, parafrazując słowa „Kapitana z Koepenick", jego sławnej kreacji aktorskiej.

I dodawał: **„tylko nie dać się, panowie"**, choć serce pękało mu na myśl, że lada chwila córkę jego z Serbii esesmany na rozstrzał wywloką. Gdy mrok zapadał i z nim poczynała dręczyć celę bezsenność, pełna napływających trosk i zwątpień, on słodził gorzką dolę więźniów opowieściami o tym, jaki być może i w przyszłości będzie nasz teatr.

Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że wszyscy więźniowie opuszczają Pawiak, gdyż z powodu braku miejsca wywiezieni zostaną na roboty do Niemiec. W ten sposób Jaracz wraz z grupą warszawskich aktorów znalazł się w Oświęcimiu.

* * *

Jaracz poznał całą okrutną prawdę Oświęcimia. Sam różnych katuszy był nie tylko świadkiem, ale i ofiarą.

O teatrze nie zapomniał nigdy. I tu nie zapominał, rozmawiał o nim w przerwach między pracą a udaniem się na spoczynek, lub w niedzielne popołudnia, chodząc po placu apelowym z Ksawerym Dunikowskim, jednym z najwcześniejszych więźniów, z literatami, filmowcami, radiowcami. Podchodzili do niego ludzie najróżniejsi, robotnicy i drobnomieszczanie. Znali go przeważnie z filmu, który zresztą nie był domeną jego sztuki. Zadawali mu nieśmiałe pytania, a on udzielał im długich i wyczerpujących odpowiedzi.

* * *

Był przez czas pewien zwyczaj organizowania koncertów obozowych na blokach...

Tadeusz Kański zorganizował zespół rewelersów, Sawan melodeklamował piosenki, ktoś inny śpiewał ballady polskie i francuskie. Jaracz wystąpił z utworami, którymi wzruszał do głębi publiczność warszawskich kawiarenek okupacyjnych, z nowelkami, mówionymi z genialną prostotą. Więźniowie słuchali tych jego własnych spowiedzi, opowiadań o własnych przeżyciach z zapartym tchem, niektórzy zakrywali oczy... Często deklamował epilog „Pana Tadeusza" i wiersze Słowackiego w tzw. celi Konrada... Pod wpływem słów poetów, słów szeptanych niemal do ucha, rozszerzały się ściany izdebki, goiły się świeże jeszcze rany. Tak Jaracz pojmował swoją służbę teatralną w Oświęcimiu i tak ją wypełniał.

* * *

Gdy nadeszła ostatnia wiosna oświęcimska, Jaracz — w przeciwieństwie do współwięźniów — wcale przygnębiony nie był. Owszem, czuło się w tonie jego mowy typowe dla niego podniecenie.

„No, więc, panie dobrodzieju, tam już wiosna. To znaczy, że zbliżamy się do końca".

Myślę o tym całymi dniami, po nocach nie śpię, a kiedy sen mnie zmorzy — tu zwrócił się do kolegi — reżysera, swojego „szlafkamrata" od pierwszych dni więzienia — to, jak mówisz, przez sen gadam jakieś niestworzone dziwa o teatrze dnia jutrzejszego...

Wiesz o czym ja tak bez ustanku myślę: **Otóż przysiągłem sobie, że jeśli z tego piekła życie uniosę, to już nigdy dla siebie niczego pragnąć nie będę, wszystkie siły moje ogólnemu dobru poświęcę. Tak być musi, tego nauczył mnie ten obóz, tego od nas wszystkich wymagać będą czasy, które idą!"**

Wkrótce rzeczywiście udało mu się wyjść z obozu i zaraz zaczął żyć tak, jak sobie poprzysiągł...

Po kilku dniach zaledwie rozeszła się wiadomość, która przeraziła jego przyjaciół i towarzyszy walki. Wyczerpany męką oświęcimską organizm odmówił posłuszeństwa. **Lekarze stwierdzili gruźlicę rozpadową w stadium dość rozwiniętym.** Trzeba go było czym prędzej ratować. Jaracz nie lekceważył swego stanu, ale też nie poddawał się depresji. Zbyt ciekawa epoka stała przed nami, aby jej nie chciał poznać. Zwycięstwa radzieckie napawały otuchą. **Jaracz wierzył, że tworzyć się będzie nowy świat, który wzgardzi grabieżą i mordem, który przyniesie wolność i szczęście człowieka. Wierzył, że w tym świecie jest miejsce dla nowej Polski, sprawiedliwej i że w takiej Polsce wzniesiony będzie zbiorowym wysiłkiem teatr służący Prawdzie i Pięknu.**

* * *

Nie wziął jednak Jaracz udziału w realizowaniu wielkich marzeń swego życia. 11 sierpnia 1945 r. zabrała go gruźlica. Ale jeszcze na kilka dni przed śmiercią pisał do Zarządu Głównego ZASP: **„...nadszedł czas, że teatr może stać się wreszcie poważną instytucją w budowie kultury narodu, taką jaką jest w świadomości społeczeństwa bezsprzecznie szkoła. Jest czas, w którym może skończyć się dwuznaczność społeczna teatru. Sklep, czy potężna instytucja zaspakajająca masowo głód szuki w najbardziej zrozumiałej i najbardziej dynamicznej formie? Przedsiębiorstwo tandetnej sztuki stosowanej, czy trybuna idei?"**

* * *

Chcieliśmy we fragmentach niniejszych wspomnień dać wyraz siły tego, który wyjść postanowił z kręgu „czarów sztuki", który zrozumiał, że godność w sztuce przywrócić mogą jedynie potężne natchnione siły groźnie burzące się poza żelaznymi wrotami teatru — siły ludowe. Jaracz dożył chwili kiedy się to stało, kiedy pod naporem owych sił pękły wrota dzielące sztukę od życia. Nie zaskoczyło go przyjście dnia wolności, całe życie na nią czekał, całe życie walczył o nią swą sztuką.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „Dwa ognie". Dozwolony dla młodzieży powyżej lat 12. Początek seansów o godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta 11, 14, 16, 18, 20.

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Panna bez posagu". Dla młodzieży powyżej lat 14. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30. W niedzielę i święta 10.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15-81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy

ZMP-owska organizacja piotrkowska na nowych torach

Obradująca w pierwszych dniach sierpnia br. Rada Naczelna Związku Młodzieży Polskiej podjęła szereg ważnych dla dalszego rozwoju i działalności ZMP uchwał. Z treścią ich dokładnie zapoznają się ZMP-owcy naszego miasta, analizując szczegółowo poszczególne punkty. Zebrania informacyjne, szkoleniowe, na których omawia się uchwały Rady Naczelnej ZMP, odbywają się zarówno na terenie fabryk i zakładów pracy, jak i w szkołach średnich.

Duży nacisk kładzie się na zapoznanie z uchwałami młodzieży szkolnej. Ostatnio odbyło się wiele zebrań w poszczególnych kołach klasowych państwowej szkoły techniczno - przemysłowej, w gimnazjum im. Bolesława Chrobrego oraz w liceach żeńskich: spółdzielczym, handlowym i pedagogicznym.

Uczniowie tych szkół zapoznawszy się z uchwałami Rady Naczelnej i ZMP, postanowili wzmóc pracę społeczno-organizacyjną, bliżej związać się ze szkolną organizacją ZMP, pomóc nauczycielom w walce o socjalistyczną treść i wyniki nauczania, w organizowaniu kółek naukowych i samokształceniowych, w organizowaniu pomocy w nauce słabszym uczniom.

Piotrkowska młodzież szkolna zrzeszona w ZMP, postanowiła nawiązać ścisłą współpracę z kołami fabrycznymi ZMP.

Z uchwałami Rady Naczelnej zapoznali się również członkowie fabrycznych kół ZMP, żywo zainteresowani zadaniami, które wskazało na najbliższą przyszłość kierownictwo Związku Młodzieży Polskiej.

Młodzi robotnicy „Hortensji", „Kary", Fabryki Sklejek, Zakładów Drzewnych i z innych kół fabrycznych ZMP — podstawowa siła organizacji ZMP-owskiej w Piotrkowie — dowiadują się w toku zebrań, że właśnie oni winni podjąć wysiłki, aby wydatniej niż dotychczas zwiększyć udział młodzieży robotniczej w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. Organizacje ZMP-owskie w przemyśle — stosownie do uchwał Rady Naczelnej — muszą rozwinąć szeroką działalność na odcinku podnoszenia kwalifikacji zawodowych, muszą pomagać w wysuwaniu najlepszych młodych robotników na wyższe stanowiska.

Cała piotrkowska młodzież robotnicza i szkolna przyjęła ze zrozumieniem uchwały Rady Naczelnej, mówiące o potrzebie znacznego rozszerzenia i wzmocnienia pracy ideologiczno - wychowawczej, o opracowaniu nowej deklaracji ideowo - programowej, o konieczności wzmocnienia czujności wobec wroga klasowego.

Jasne jest, że słuszna krytyka Rady Naczelnej wobec poszczególnych ogniw organizacyjnych odnosi się i do naszego terenu. Zarząd Miejski ZMP w Piotrkowie nie nadążył w swej pracy za rosnącymi zadaniami, które stawiała przed nim Partia i klasa robotnicza. Organizacja miejska niedostatecznie jeszcze spełniała swą rolę przywódcy młodzieży robotniczej i szkolnej w budowaniu nowego ustroju. Zarząd Miejski ZMP nie powiązał swojej pracy z życiem młodzieży robotniczej i dopiero ostatnie zmiany w tym kierunku dowodzą, iż sytuacja ulega poprawie. W dalszym ciągu bardzo jeszcze poważnym niedociągnięciem w pracy piotrkowskiej organizacji jest brak właściwej pracy ideologiczno-oświatowej, co ulec musi zmianie.

Młodzież ZMP-owska Piotrkowa, w oparciu o ostatnie wytyczne Rady Naczelnej, postanowiła dokonać zasadniczego przełomu w swojej działalności. Aby w pełni zrealizować te postulaty Zarząd Miejski ZMP powiąże najściślej swą pracę z Komitetem Miejskim PZPR. Tylko bowiem w ten sposób ZMP będzie mógł się stać wiernym pomocnikiem Partii w walce o zbudowanie ustroju socjalistycznego. (M)

Licea rolnicze kuźnią kadr
dla socjalistycznego rolnictwa

Średnie szkolnictwo rolnicze jest obecnie przedmiotem szczególnej troski władz.

Wyrazem tego jest przeprowadzenie w okresie wakacyjnym gruntownej reorganizacji tego szkolnictwa.

Nowe licea rolnicze zostały w tym czasie dostosowane do wykonania w pełni swych zadań, z których głównym jest szkolenie fachowców rolniczych — techników dla socjalistycznych gospodarstw rolnych oraz zakładów, obsługujących gospodarstwa socjalistyczne — a więc przede wszystkim dla P.O.M.-ów.

W tym duchu i dla tych celów Ministerstwo Rolnictwa przeprowadziło reorganizację średniego szkolnictwa rolniczego, przystosowując je jednocześnie do ilościowego wykonania planu szkolenia, przewidującego, że licea rolnicze powinny w okresie 6-lecia wykształcić 79 tys. techników rolniczych różnych specjalności.

Rozwój gospodarki socjalistycznej i Plan 6-letni, jako przyczyny, które zmusiły szkolnictwo rolnicze do reorganizacji, wskazują również podstawowe zasady, na których opierać się będzie dalsza praca liceów rolniczych. Najważniejszą z nich jest wyraźna specjalizacja nauczania.

Przebudowujące się w kierunku socjalistycznym nasze rolnictwo i wielkie zadania Planu 6-letniego wymagają od szkolnictwa rolniczego kształcenia nowych kadr fachowych, które będą składać się ze świadomych bojowników sprawy socjalizmu na wsi. Takich fachowców potrzebują Państwowe Gospodarstwa Rolne, spółdzielnie produkcyjne, państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe. I takie kadry wychowywać muszą licea rolnicze.

W tym też duchu w okresie wakacji Ministerstwo Rolnictwa zreorganizowało średnie szkolnictwo rolnicze, zmieniając sieć liceów, opracowując nowe programy, kompletując nowe zespoły nauczycielskie i opracowując nowe zasady organizacji liceów.

W około 200 liceach, które rozpoczęły pracę 1 września, nastąpiły poważne zmiany w kierunku zadań, jakie stawia przed nimi Plan 6-letni. W liceach tych uczyć się będzie ok. 24 tys. uczniów, wśród których olbrzymią większość stanowią synowie i córki mało i średniorolnych chłopów oraz robotników rolnych i fabrycznych. Licea są 4 i 2 letnie. Te ostatnie przeznaczone są dla praktyków młodocianych i dorosłych.

Aby absolwenci mogli natychmiast po skończeniu szkoły przystąpić do pracy w uspołecznionych gospodarstwach, w POM-ach, PGR-ach i państwowej służbie agronomicznej muszą mieć poważne przygotowanie polityczne i zawodowe oraz znajomość praktyczną zawodu, osiągniętą już w toku nauki. Specjalny nacisk kładzie się na wysoki poziom pracy ideowo-politycznej oraz szkolenia zawodowego.

Dlatego przy dokonywanej obecnie gruntownej reorganizacji rolniczego szkolnictwa licealnego, stworzono warunki dla podniesienia poziomu zarówno pracy polityczno - wychowawczej jak i nauczania.

PSS „Praca" werbuje nowych członków

W związku z zakreślonym planem masowego werbunku nowych członków do Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Praca", Spółdzielnia piotrkowska przystąpiła wraz ze związkami zawodowymi, Ligą Kobiet, ZMP do realizacji tego planu.

W dniu 12. 9. 1950 r. w sali zw. zaw. w Piotrkowie odbyła się konferencja komitetów członkowskich zorganizowana przez PSS „Praca" przy współudziale przedstawicieli partii, związków zawodowych, Ligi Kobiet i ZMP. Po wygłoszonych referatach przez prezesa PSS „Praca" tow. Grygiela i przez referentkę do spraw kobiecych przy PSS „Praca" Gulczyńską, nastąpiła ożywiona dyskusja, w której członkowie zgłosili swą gotowość do wzięcia udziału w werbunku. Jak wynika z wygłoszonych na konferencji referatów i z dyskusji, masowy werbunek nowych członków na terenie Piotrkowa, powinien zwiększyć szeregi członków spółdzielni ponad zakreślony plan. Stać się tak powinno tym bardziej, że wprowadzono zniżone udziały dla członków rodzin w wysokości 250 zł plus 50 zł. wpisowe (z zachowaniem pełnych uprawnień członka).

Zebrani uchwalili rezolucję, zobowiązując się do szerokiego udziału w masowym werbunku członków spółdzielni.

Dyskusję podsumował tow. Grygiel, podkreślając wysoki poziom pracy niektórych komitetów członkowskich oraz wyrażając nadzieję, że członkowie spółdzielni przystąpią z pełnym zrozumieniem do nowego zadania, w wyniku czego wzrośnie poważnie ilość członków Spółdzielni Spożywców „Praca".

S.

Ręce pełne roboty mają sprzedawcy sklepów CHPS

Wrzesień jest miesiącem zwiększonego popytu na obuwie. Każdy czyni odpowiednie przygotowania do zbliżającej się szybko słotnej jesieni i do okresu zimowego. Nic więc dziwnego, że w piotrkowskim sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego panuje ożywiony ruch. Pełno tu co dzień klientów, a każdy chce wybrać coś najodpowiedniejszego i najlepszego.

Przyznać trzeba, że w bieżącym sezonie sklep z obuwiem przy Rynku Trybunalskim w Piotrkowie potrafi zaspokoić wzmożony popyt i wymagania. Niedawno np. otrzymano partię trwałych, estetycznie wyglądających półbutów męskich importowanych z Czechosłowacji. Są także na składzie mocne, czarne półbuty po 6 tys. 300 zł. za parę. Wielu jest amatorów na zimowe trzewiki na podwójnej podeszwie.

Wybór obuwia damskiego jest również niemały. Dopiero jednak w początkach października zapanuje dla piotrkowianek prawdziwa radość. Nadejdą bowiem kalosze i śniegowce w bogatym asortymencie, tak bardzo poszukiwane w latach ubiegłych.

Szczególnym powodzeniem cieszy się nowy transport skóry branzlowej, której brak przejściowo odczuwało się. Spodziewana jest większa partia rękawiczek zimowych i pilotek.

W związku z napływem nowych transportów obuwia i galanterii skórzanej pracownicy miejskiego sklepu CHPS pracują ofiarnie, aby tylko zaspokoić potrzeby mieszkańców Piotrkowa. Pomoże im w tym współzawodnictwo pracy, w którym wszyscy biorą udział, szczycąc się chlubnymi wynikami.

(S-ki)

Dzięki współzawodnictwu pracy
wykonano plany z nadwyżką

Piotrkowska Fabryka Octu Spirytusowego wykonuje swoje plany produkcyjne z nadwyżką. Ostatnie meldunki z terenu tego zakładu wskazują, że w obecnym okresie większego popytu, dzięki wzmożonej pracy załogi zaspokojono całkowicie zapotrzebowanie na ocet.

Systematyczne przekraczanie planów produkcyjnych przez Fabrykę Octu, stało się możliwe przede wszystkim dzięki współzawodnictwu pracy. Już cała załoga bierze udział w szlachetnej rywalizacji. Dzięki masowemu udziałowi we współzawodnictwie plan produkcyjny wykonano na dzień 1 lipca w 68 procentach, w tym plan za II kwartał br. w 160 procentach.

Wyróżniającymi się wydajnością i sumiennością w pracy robotnikami są: Roman Szulc, Anna Cisowska, Leon Bilski, Helena Hilgert, Jan Cichosz, Anna Łągwa i Józef Mergner. Każdy z tych pracowników wykonuje przeciętnie normę w 115—125 procentach. Na uwagę zasługuje fakt, że wymienieni wyżej robotnicy wykazać się mogą wzmożoną wydajnością pracy w okresie kilku następujących po sobie miesięcy. Wynika z tego, że wzrastająca wydajność nie jest wynikiem jednorazowego zrywu, lecz jest systematycznym podnoszeniem w górę metod i jakości pracy.

Zespół produkcyjny w Fabryce Octu swym na pochwałę zasługującym wysiłkiem umożliwia wykonanie planów produkcyjnych i ich przekroczenie, a tym samym przyczynia się do usprawnienia zaopatrzenia ludności pracującej i zakładów przetwórczych w ocet.

(S-ki)

Budowa miast rolniczych w ZSRR

W Związku Radzieckim prowadzone są intensywne prace nad przekształceniem wsi kołchozowych w nowoczesne, socjalistyczne miasta rolne.

Szczególnie wielkiego rozmachu nabrały te prace w Ukraińskiej SRR, gdzie 21 grudnia ub. roku w 70 rocznicę urodzin tow. Stalina założono kamień węgielny pod pierwsze dwa miasta rolne.

W realizacji zakrojonych na szeroką skalę planów przebudowy wsi radzieckiej, opracowanych przez wybitnych architektów, masowy udział biorą kołchoźnicy.

W Związku Radzieckim rozpoczęto jednocześnie prace nad budową nowych miast sowchozowych. Pierwsze miasto sowchozowe na Ukrainie powstanie na rozległych stepach pod Chersonem, gdzie znajduje się największy w ZSRR sowchoz uprawy jarzyn „Owoszcznoj gigant". Sowchoz ten zbiera przeciętnie 1.000.000 pudów jarzyn rocznie.

Rozwój pożytecznej placówki
Lecznica zwierząt w Piotrkowie
nie narzeka na brak pacjentów

W Piotrkowie przy ulicy Wolborskiej Nr 4 znajduje się Państwowy Zakład Leczniczy dla Zwierząt. Zakład powstał w 1945 roku z inicjatywy lekarza weterynarii dr. Stanisława Śpiewaka.

W roku 1946 Zakład został przejęty przez Państwo i do obecnej chwili przeobraził się w nowocześnie urządzoną i wzorowo prowadzoną lecznicę zwierząt. W 1948 roku przeniesiono go do nowych budynków, po dawnych zdewastowanych garażach, które zostały specjalnie na ten cel przerobione, względnie gruntownie wyremontowane.

Obecnie zakład zajmuje nowocześnie urządzony budynek szpitalny z oddziałem chorób wewnętrznych i chirurgią dla zwierząt dużych i małych. W budynku ambulatoryjnym znajduje się sala przyjęć, obszerna sala operacyjna zaopatrzona w aparat rentgenowski, elektryczny aparat do tarnikowania zębów, stół operacyjny, blok różnicowy do podnoszenia zwierząt oraz apteka bogato zaopatrzona w rozmaite środki lecznicze. Zwierzęta chore na choroby zakaźne, jak zołzo, świerzb, nosacizna są umieszczane w specjalnie izolowanym budynku. Czwarty budynek zajmuje kuźnia zaopatrzona w elektryczny miech i dwa paleniska. Tam dokonuje się ortopedycznego i zwykłego kucia koni. Kuźnia cieszy się dużą frekwencją wśród okolicznej ludności wiejskiej i na uwagę zasługuje fakt, że korzystają z niej chłopi z bardzo odległych wiosek położonych nieraz poza granicami naszego powiatu.

W lecznicy ordynuje stale dwóch lekarzy weterynarii — dr. Stanisław Śpiewak i dr. Wacław Różewski oraz dwóch wykwalifikowanych sanitariuszy weterynaryjnych. Od chwili powstania lecznicy ilość leczonych zwierząt stale wzrasta. W przeciągu jednego z ostatnich miesięcy zaszczepiono ponad 5.000 sztuk trzody chlewnej, leczono około 300 koni, ponad 100 sztuk bydła i ponad 30 psów. Najwięcej notuje się schorzeń przewodu pokarmowego u koni i bydła oraz chorób mięśni, ścięgien i kości.

Kierownictwo Państwowego Zakładu Leczenia Zwierząt w Piotrkowie poza pracą zawodową prowadzi również pracę oświatową. W roku bieżącym został zakończony 8-miesięczny kurs dla sanitariuszy weterynaryjnych, którzy już pracują w Państwowych Gospodarstwach Konnych. Kurs ukończyło z wynikiem dobrym około 30 osób.

W sierpniu został uruchomiony 3-miesięczny kurs podkuwaczy koni zorganizowany przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Piotrkowie i Państwowy Zakład Leczenia Zwierząt. Kurs został zorganizowany dla czeladników kowalskich w PGR i ma za zadanie przeszkolenie miejscowych kowali z terenu Piotrkowa i powiatu.

Na terenie powiatu piotrkowskiego poza Państwowym Zakładem Leczenia Zwierząt w Piotrkowie istnieje podobna lecznica w Sulejowie oraz lekarskie punkty przychodnie dla zwierząt w Bełchatowie i Kamieńsku.

Walczymy z chorobami wirusowymi ziemniaków

Jedną z poważniejszych chorób, powodującą poważne straty w uprawie ziemniaków, są tzw. choroby wirusowe.

Wirusy (zbiorowa nazwa zarazków chorobotwórczych), są to zarazki tak drobne, że przechodzą nawet przez filtry porcelanowe, które zatrzymują najdrobniejsze bakterie.

Wirusy żyją wewnątrz tkanek i komórek roślinnych i przenoszą się po całej roślinie wraz z krążeniem soków.

Oprócz ziemniaków, na choroby wirusowe zapadają również pomidory, tytoń, a także inne rośliny psiankowate.

Choroby wirusowe, które są liczne i od różnych pochodzą zarazków, objawiają się w postaci zniekształcenia liści rośliny, jak kędzierzawienie się, zwijanie, wreszcie jako plamy i smugi na liściach. Zarażone wirusami rośliny karłowacieją, degenerują się, i wydają mniejszy plon. Często następuje śmierć rośliny.

Cechą chorób wirusowych jest niezwykła zdolność przenoszenia się choroby z jednej rośliny na drugą. Zakażenie odbywa się za pośrednictwem owadów (zwłaszcza mszyc), które nakłuwając rośliny przenoszą zarażony sok. Choroba przenosi się również przez ocieranie liści i łodyg. Zarażone bulwy sadzone z roku na rok potęgują chorobę i powodują degenerację ziemniaków.

Według prof. Karola Zaleskiego straty na plonach ziemniaków powstały wskutek chorób wirusowych; wynoszą w Polsce średnio 35 proc. plonów. Na niektórych polach sięgają nawet 60 - 70 proc.

Wobec tego, że zdrowe rośliny zarażają się tylko od chorych roślin (przy raku ziemniaczanym zaraza może przejść również z ziemi), walka z chorobami wirusowymi wymaga przede wszystkim odseparowania chorych roślin od zdrowych. Tyczy się to zwłaszcza bulw i sadzeniaków.

Najlepszym sposobem zwalczania wirusów jest zakładanie „izolowanego pola" (co najmniej 100 m. od innych ziemniaków, tytoniu lub pomidorów) dla produkcji zdrowych sadzeniaków. Do sadzenia na takim polu należy brać bulwy średniej wielkości zdrowe bez plam i zgrubień, zebrane z pola, które dało najlepsze plony (a więc przypuszczalnie najmniej zawirusowane). Bulwy winno się sadzić szeroko (50 x 50 cm), a podczas wzrostu pilnie wybierać wszystkie krzaki podejrzane o chorobę.

Kto nie założył specjalnej produkcji sadzeniaków, może znacznie obniżyć niebezpieczeństwo zarazy podczas wykopek.

Przy kopaniu należy odbierać osobno sadzeniaki tylko ze zdrowych krzaków. Jeżeli nać jest już zwiędła, to na sadzeniaki przeznaczać należy bulwy spod tych krzaków, gdzie są dorodne i jest ich dużo. Takie bowiem krzaki prawdopodobnie nie są zawirusowane.

Dalszą formą walki z chorobami wirusowymi jest tępienie wszelkich chwastów psiankowatych, a również tępienie na drzewach owocowych i innych roślinach mszycy, która jest głównym roznosicielem choroby. B.B.

Odpowiedzi Redakcji

„Urlopowicz" J. W. — Na wyjazd do strefy przygranicznej trzeba posiadać specjalne pozwolenie. O ile nam wiadomo osoby korzystające z Funduszu Wczasów Pracowniczych zezwoleń takich posiadać nie potrzebują. Poinformujcie się dokładniej w tej sprawie w Wydziale Społeczno-Administracyjnym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ul. Słowackiego 13.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 17 września 1930 r.

KRWAWA NIEDZIELA W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym w Warszawie — odbył się wiec, po którym kilka tysięcy kobiet ruszyło w demonstracyjnym pochodzie przez miasto.

U zbiegu ul. Matejki i Al. Ujazdowskich na tłum wpadły oddziały konnej i pieszej policji, masakrując kobiety. Wskutek salw karabinowych oraz kilku wybuchów granatów policyjnych — szereg osób odniosło rany, „a jeden robotnik został zabity". (Tyle przepuściła cenzura).

AWANS KSIĘCIA WALII

Gazety łódzkie podają, że książę Walii (przyszły małżonek pani Simpson), który „urodził się kapitanem" otrzymał obecnie trzy nominacje. Ks. Walii został mianowany — generałem piechoty, wiceadmirałem floty i „marszałkiem powietrza".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

Kina łódzkie reklamują szereg „nowych" filmów, produkcji amerykańskiej:

„W noc po zdradzie" — „Anioł na bagnisku" — „Te, które się sprzedają" — „Kobieta 15-letnia" — „Uwodziciel" — „Złamane serce" — „Gdy kobieta się zapomni" — „Miasto rozkoszy".

Z GŁODU POD POCIĄG

18-letnia Marianna Baberowska, mieszkanka Retkini, rzuciła się w dniu wczorajszym pod pociąg osobowy, ulegając całkowitemu zmiażdżeniu. Koła odcięły nieszczęśliwej nogi i pokroiły tułów. Przyczyną — brak pracy. („Kurier Łódzki").

KRWAWE ROZRUCHY W BARCELONIE

Według nadchodzących skąpo wiadomości, strajk powszechny w Barcelonie objął wszystkich robotników, nie wyłączając taksówkarzy.

Robotnicy wspólnie ze studentami — urządzili szereg demonstracji które policja stłumiła przy pomocy wojska. Strajk, z powodu represji, stosowanych przez gubernatora — przerodził się w prawdziwą rewoltę. Na kilku ulicach miasta robotnicy wśród gradu strzałów budują barykady.

MIASTO TUSZYN PŁONIE

Gazety donoszą z ostatniej chwili, że miasto Tuszyn pod Łodzią stoi od godziny w ogniu. Zapaliły się mianowicie drewniane domy w rynku. Kilka oddziałów straży pożarnej z Łodzi ruszyło na ratunek.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19.15 sztuka Aleksandra Gergely pt. „Sprawa Pawła Eszteraga".
Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Niedziela, dnia 17 września 1950 r., z powodu wyjazdu na gościnne występy do Tomaszowa, tylko jedno przedstawienie o godzinie 19.15 p. t. „Sambo i lew". Kasa czynna codziennie od godz. 10.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Dziś, dn. 17 września 1950 roku, godz. 17, widowisko otwarte p. t. „Pan Tom buduje dom".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Dziś, o godzinie 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.
Zniżki ważne

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś, o godzinie 19.15 „Mój Syn", Aleksandra Gergely'ego w tłumaczeniu i reżyserii Idy Kamińskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19.15 „Córka pani Angot". Ostatnie dni. Zniżki ważne.

TEATR LETNI „OSA" (ul. Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 16.30 i 19.30 „Śluby murarskie", czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stępnia.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Diabelska grań", dod. „Młodzież w walce o pokój", godz. 14, 16, 18, 20
poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Stiepan Razin", dod. „Sesja Świat. Feder. Kobiet w Moskwie", godz. 16, 18.30, 21
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

BAJKA (Franciszkańska 31) „Moja miła", dod. „Granica pokoju", godz. 16, 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Nr 35" (Kronika Nr 38-50, „Mistrzowie szybkich wytopów", „Wielki budowniczy — Matwiej Kozakow", „W kraju socjalizmu".
godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178) „Wschodnie zaloty", dod. „XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie" godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pan Prokouk i S-ka" (Program składany z kolorowych kreskówek czeskich), godz. 16.30, 18.30, 20.30.
poranek godz. 12
(Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „S-S Orzeł zaginął", dod. „Jedna z wielu", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pustelnia Parmeńska" II seria, dod. „Budujemy rudowęglowce", godz. 16, 18, 20
(Dla młodzieży niedozwolony)

REKORD (Rzgowska 2) „Sumienie", dod. „ W piaskach starożytnego Chorezmu", godz. 16, 18, 20
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Muzyka i miłość", dod. „Torpedo — Dynamo", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 10)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dwie brygady", dod. „Korea", godz. 16, 18, 20
(Dla dzieci powyżej lat 7)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Oddział Z — 8", dod. „Julian Marchlewski", godz. 16, 18, 20.
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

TATRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) „Milczenie jest złotem", dod. „Igrzyska szkół zawodowych w Warszawie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
poranek godz. 11
(Dla młodzieży niedozwolony)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Przeczucie", dod. „Świat młodych Nr 12", godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Nasz chleb powszedni", dod. „Mazurki Chopina", godz. 15.30, 18, 20.30.
poranek godz. 11
(Dla młodzieży powyżej lat 14)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pieśń tajgi", dod. „Rzeka Kama", godz. 16. 18.30, 20.30
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 12)

WOLNOŚĆ (Napiorkowskiego 16) „Skarb", dod. „W kraju socjalizmu", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11
(Dla dzieci powyżej lat 10)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Płomienie", dod. „Ceramika węgierska", godz. 16, 18, 20
poranek godz. 11

Przemysł chemiczny w Planie 6-letnim

Kiedy dwa brzegi rzeki połączone zostają mostem, to trzeba jego stalową konstrukcję pokryć minią i farbą olejną, które chronią ją przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi.

Farby i lakiery — to materiał niezbędny dla budownictwa. Farby i lakiery są produktem przemysłu chemicznego.

Nasze kopalnie potrzebują materiałów wybuchowych do wysadzania brył węgla. Środki te wytwarza także przemysł chemiczny.

Fabryki włókiennicze produkują coraz więcej różnorodnych, kolorowych tkanin — **przemysł chemiczny dostarcza do nich barwników. Przemysł chemiczny zaopatruje również nasze garbarnie w cenne garbniki.**

Prawie żadna dziedzina gospodarki nie może się obejść bez artykułów chemicznych. Musi je mieć rolnictwo w postaci nawozów sztucznych i środków niszczących szkodniki roślin, muszą je mieć niemal wszystkie zakłady przemysłowe, bez względu na rodzaj produkcji: tak huta, jak i fabryka czekolady.

Leki i środki zapobiegające chorobom, mydło, artykuły kosmetyczne itp., to także wyroby przemysłu chemicznego.

W latach 1950 — 55 wybudujemy i rozbudujemy wiele mniejszych fabryk chemicznych i **uruchomimy 16 nowych, wielkich zakładów**, jak np. fabrykę kwasu siarkowego w okolicach Buska, supertomasyny w Nakle, sody w Pakości, włókien syntetycznych w Gorzowie, związków azotowych w Kędzierzynie, zakłady kokso - chemiczne w Koźlu itp.

W roku 1955 będziemy mieli własny potężny przemysł chemiczny, opierający się w poważnym stopniu na krajowych surowcach — węglu, kamieniu wapiennym, gipsie, soli kamiennej i in.

Realizacja zadań Planu 6 - letniego uczyni przemysł chemiczny drugim, po węglu, naszym narodowym przemysłem. Produkcja jego wzrośnie w sześcioleciu 3,5 -krotnie w porównaniu z r. 1949, osiągając wartość około 5694 milionów zł. przedwojennych, tj. siedem razy więcej, niż w r. 1936. Wartość produkcji w przeliczeniu na jednego mieszkańca wyniesie w r. 1955 — 225 zł. przedwojennych, podczas gdy w r. 1936 wynosiła zaledwie 26 zł.



Produkcja 100 proc. kwasu siarkowego — artykułu wyjściowego dla wielu innych produktów chemicznych — wzrośnie w r. 1955 trzykrotnie w stosunku do produkcji przedwojennej.

Na jednego mieszkańca wytwarzać będziemy w końcu Planu około 21 kg. kwasu siarkowego, tj. więcej niż połowa przedwojennej produkcji USA, na głowę ludności, a tyle samo, co Anglii w r. 1937. Nowe, wielkie fabryki kwasu siarkowego stosować będą nowoczesne, wypróbowane wszechstronnie w ZSRR metody produkcji.

Poważnie, bo prawie 8-krotnie w stosunku do okresu przedwojennego, wzrośnie produkcja sztucznych nawozów. W 1955 r. wytwarzać będziemy na każdy hektar ziemi ornej np. 14,5 kg, czystego azotu — w r. 1936 ilość ta wynosiła tylko 1,6 kg.



W okresie Planu 6 - letniego rozwinięta zostanie także chemiczna przeróbka węgla. 15 milionów ton węgla przerobionych będzie w r. 1955 w zakładach chemicznych. Uruchomimy 25 nieczynnych dotychczas gazowni, które wraz z dwiema nowowybudowanymi zaopatrzą w gaz 40 miast.

Nasz przemysł chemiczny podejmie w ciągu najbliższego sześciolecia zupełnie nowe działy produkcji, z których najważniejsze są **działy wielkiej syntezy chemicznej.**

Będziemy więc wytwarzać **syntetyczne paliwa płynne — oleje silnikowe i lotnicze, syntetyczny kauczuk — produkty niezmiernie ważne dla rozwoju motoryzacji kraju, a także syntetyczne garbniki, barwniki szlachetne itp.**

Produkcja sztucznego kauczuku np. wyniesie w ostatnim roku sześciolecia 13 tys. ton. Pokryje to z dużą nadwyżką zapotrzebowanie naszego całego przemysłu samochodowego, który w r. 1955 wyprodukuje 37 tys. samochodów ciężarowych i osobowych.

Podobnie uruchomienie **produkcji ekstraktów garbarskich,** podniesienie produkcji barwników, **czterokrotny wzrost produkcji farb i lakierów, a także uruchomienie na większą skalę produkcji penicyliny, specyfików witaminowych i różnych środków owadobójczych pozwoli na wydatne ograniczenie lub całkowitą likwidację importu w zakresie podstawowych artykułów chemicznych.**

Potężny wzrost przemysłu chemicznego w sześcioleciu, to jeden z ważnych czynników rozwoju naszych sił wytwórczych i niezależności gospodarczej.

B. N.

Ze sportu

Eliminacje do Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowych

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się Wyścigi Eliminacyjne II Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowych w Obwodzie Łódź Nr I.

Zbiórka zawodników — pocztowców i pracowników „Ruchu" o godz. 7 rano, przy ul. Daszyńskiego Nr 38.

Odjazd na start nastąpi o godzinie 9.30, start do wyścigu o godz. 11, w miejscowości Dobroń. Trasa prowadzić będzie przez Dobroń, Pabianice — meta w Łodzi w Parku Wenecja, przy ul. Pabianickiej 62a.

Po zakończeniu wyścigów odbędzie się akademia oraz rozdanie nagród.

Chcemy wygrać!
Co mówią nasze gimnastyczki
o dzisiejszym spotkaniu z reprezentacją FSGT

Hala Włókniarza na Widzewie jest już przygotowana na przyjęcie zawodniczek FSGT. Przybrana czerwienią i flagami związkowymi wygląda imponująco.

Ze środka sali usunięty został ring, a na jego miejsce ustawiono przyrządy gimnastyczne. Jest więc równoważnia, poręcze, kozły itp.

Zawodniczki francuskie przyjadą do Łodzi dopiero dzisiaj, ale nasze reprezentantki bawią tu już od piątku. Trzeba jednak przyznać, że czasu na próżno nie tracą, znaczną część dnia zajmują im bowiem ćwiczenia.

Właśnie w dniu wczorajszym odwiedziliśmy je w czasie przedpołudniowego treningu aby zapytać co myślą o dzisiejszym spotkaniu z reprezentacją FSGT.

— Pomimo zmęczenia związanego z ciągłymi startami — informuje nas w imieniu koleżanek Janina Kurzanka — jesteśmy jak najlepszej myśli odnośnie wyniku spotkania. Chcemy wygrać, tak jak to już raz miało miejsce w czasie naszego pobytu we Francji w bieżącym roku. Szkoda tylko, że nie może startować na skutek choroby nasza mistrzyni Helena Rakoczy oraz Wilkówna.

— No, ale zaniechajmy raczej wszelkich przewidywań... bo to podobno przynosi pecha. Jedno jest tylko pewne, że walka będzie zacięta i o wyniku zadecydować mogą nawet ułamki punktów. Jeżeli chodzi o skład naszej reprezentacji, to przedstawia się on następująco: Marcińczak (Wł. Kraków), Wcisło (Wł. Kraków), Kanikowska i Łukomska (Stal Poznań), Skirlińska, Reindlowa, Krupianka (Ogn. Kraków), Kurzanka (Górnik Radlin).

Trening trwa dalej. Skoki, przerzuty, ćwiczenia na równoważni. Jakże płynnie i lekko wykonują je poszczególne zawodniczki. Opuszczamy halę Włókniarza z przekonaniem, że na pewno nie sprawią one *zawodu łódzkiej publiczności.*

Kto zostanie mistrzem?

W niedzielę, 17 bm., na pływalni przy ulicy Łazienkowskiej, odbędzie się spotkanie, decydujące o tytule mistrza Polski w piłce wodnej, pomiędzy Stalą (Ostrowiec), a Polonią z Bytomia.

*

Obie drużyny w toku rozgrywek o mistrzostwo uzyskały jednakową ilość punktów, zatem mecz, który rozegrany będzie w Warszawie, zadecyduje o tytule i prowadzony będzie do uzyskania rozstrzygającego wyniku.

Kalendarzyk imprez sportowych

O godzinie 17 w hali Włókniarza na Widzewie zawody gimnastyczne kobiet, w których udział wezmą reprezentacja FSGT i CRZZ.

Na stadionie Włókniarza o godz. 15 w rozgrywkach o mistrzostwo drugiej ligi (grupa zachodnia) spotkają się zespoły Widzewa i Włókniarza z Chodakowa.

Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Godz. 11 stadion ŁKS Włókniarza: ŁKS Włókniarz I B — Unia Zgierz. Godz. 16.30 na boisku Związkowca w Parku Ludowym: Związkowiec — Stal Żychlin.

W sali przy ul. Piotrkowskiej 293-295 o godz. 18 odbędzie się mecz zapaśniczy o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami ŁKS Włókniarza i Unii ze Zgierza.

RADIO

Program na niedzielę, 17 września 1950 r.

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Wesołe melodie. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Zespoły wokalne. 8.55 Audycja SKRK. 9.00 Muzyka organowa. 9.30 Ulubione melodie. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Wieś tańczy i śpiewa". 11.10 (Ł) Audycja z cyklu: „Od naszych korespondentów". 11.20 (Ł) „Warszawa w piosence" 11.45 (Ł) Audycja dla wsi. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert. 13.00 Pogadanka. 13.15 Audycja regionalna. 14.00 „Pleban z Chodla" — 11 odc. poematu St. Skonecznego. 14.20 Melodie ludowe do tańca. 14.45 „Dwie humoreski". 15.00 Stare piosenki rosyjskie. 15.15 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert chóru p. k. Wł. Oćwieji. 16.40 Muzyka. 16.50 Audycja historyczna 17.00 Koncert orkiestry rozgłośni pomorskiej. 18.00 Słuchowisko pt. „Sprawa Anny Kosterskiej". 19.00 XXII aud. z cyklu: „Stanisław Moniuszko". 19.30 „Węgry przemawiają do Polski". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) Koncert życzeń. 21.00 „Melodie świata". 22.00 (Ł) Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc".

Hjalmar Schacht - amerykański pupilek

Wyrokiem sądu niemieckiego w Lueneburgu, **Hjalmar Schacht, jeden z głównych budowniczych hitlerowskiej machiny wojennej został ostatecznie uniewinniony.** Pełne przywrócenie praw obywatelskich i zezwolenie na zajmowanie wszelkich stanowisk w służbie rządowej i publicznej „dobrze zasłużonemu" przedstawicielowi wielkego kapitału niemieckiego nabiera szczególnej wymowy w okresie intensywnie realizowanej przez imperialistów amerykańskich remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Kim jest Hjalmar Schacht?

Na widowni politycznej Schacht ukazał się w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy, jako „dyrektor Narodowego Banku Belgijskiego" w okresie okupacji Belgii, opracował najdoskonalszy na owe czasy system łupienia Belgów. Pierwszy finansowy plan Schachta, dotyczący stabilizacji marki niemieckiej ujrzał światło dzienne w r. 1923. Plan ten dał mu w sferach finansjery przydomek „czarodzieja finansowego" a w Niemczech stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Wynikiem jego machinacji na tym stanowisku było poważne zmniejszenie zobowiązań Niemiec z tytułu reparacji i uzyskanie od Stanów Zjednoczonych olbrzymiego kredytu w wysokości 800 milionów marek w złocie.

Do gmachu Banku Rzeszy powraca Schacht po pewnej przerwie, w r. 1933, po zagarnięciu władzy przez Hitlera. Ceniony w sferach NSDAP jako członek posiadający zaufanie City i Wall Street, **Schacht obejmuje w r. 1934 w gabinecie Hitlera tekę ministra finansów.** Nowe jego machinacje na tych stanowiskach przynoszą hitlerowskim Niemcom kredyty na zbrojenie w wysokości 25 miliardów marek.

Wiedząc, kiedy trzeba ustąpić — Hjalmar Schacht podaje się do dymisji w r. 1939. Pożegnalny list Adolfa Hitlera do Schachta wiąże nazwisko jego z „pierwszą epoką narodowego odrodzenia i wielkości państwa niemieckiego".

Po zakończeniu drugiej wojny światowej **Hjalmar Schacht, zbrodniarz wojenny,** współodpowiedzialny za zbrodnie faszyzmu niemieckiego w Europie, ofiaruje swoje usługi amerykańskim organizatorom nowej wojny. Zamiast otrzymania zasłużonej kary zostaje on wypuszczony na wolność, a obecnie całkowicie uniewinniony i oczyszczony od wszelkich grzechów. **Tego wymagała „sprawiedliwość" amerykańska, która w ludzkim języku nazywa się interesem amerykańskich podżegaczy wojennych.**

W interesie tej samej „sprawiedliwości" rząd francuski prześladuje demokratów hiszpańskich; w Japonii wypuszcza się na wolność 90 zbrodniarzy wojennych.

W imię tej „sprawiedliwości" wypuszcza się z więzień **zbrodniarzy wojennych w rodzaju Flicka i powołuje się ich na odpowiedzialne stanowiska. Kolekcja zbrodniarzy wojennych w służbie imperializmu amerykańskiego powiększy się niedługo o jeszcze jedną kreaturę — Hansa Fritsche, b. głównego komentatora radia hitlerowskiego i dyrektora w goebbelsowskim ministerstwie propagandy, który w końcu września zostanie przedterminowo zwolniony z więzienia.**

Przygotowując nową wojnę, imperialiści amerykańscy zbierają specjalistów od wojny, masowych mordów i ludobójstwa. Szczególnie wysoko cenią oni byłych współpracowników Hitlera. Uczciwi ludzie na całym świecie z odrazą patrzą na ten proceder amerykański, dokonujący się pod szyldem „sprawiedliwości".

K. D.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-6632.